

**Kościół rzymskokatolicki po 1945 r.**  
**- Jego rola na tle zachodzących przemian społeczno-politycznych.**  
**Kwestie moralno-społeczne.**

5 października 2012 r., Ośrodek Kultury w Lelisie k/Ostrołęki

Tekst referatu opublikowany w: *Mazowsze Północne. W poszukiwaniu tożsamości narodowej, społecznej i religijnej*, red. J. Gołota i M. Truszczyński, Ostrołęka 2012, s. 111-140.

W tekście kolorem czerwonym zaznaczono paginację wydanego drukiem referatu.

## **Wstęp**

Temat, który mi powierzono do przedłożenia, jest obszerny. Stąd też niezmiernie trudno jest w jednym referacie omówić, a nawet choćby poruszyć szerokie spektrum zagadnień, które dotyczą omawianego czasookresu. Dlatego z konieczności postanowiłem skupić się na tych zagadnieniach, które stanowią przedmiot badań i zainteresowań teologa moralisty. Okiem moralisty chcę wraz z Państwem spojrzeć na te kwestie moralno-społeczne, w których, moim zdaniem, rola Kościoła katolickiego w naszej ojczyźnie po roku 1945 była znacząca i przed którymi ten Kościół stanął w wyniku przemian społeczno-politycznych, jakie się dokonały i w dalszym ciągu się dokonują w naszym społeczeństwie. W związku z tym referat ten będzie swoistego rodzaju retrospekcyjną refleksją nad przeszłością i teraźniejszością Kościoła w naszym kraju, nad tym, co udało się w poszczególnych kwestiach moralnych osiągnąć, a co w wyniku dokonanych i dokonujących się przemian społeczno-politycznych wykazuje tendencje idące w niewłaściwym kierunku, po równi pochyłej. Pragnę choćby w części odpowiedzieć na pytanie: jaki wpływ miało i ma nauczanie Kościoła w naszej ojczyźnie na wybory moralne Polaków w dobie transformacji społeczno-politycznych? Do wspomnianych kwestii należą:

- sprawy związane z podstawową komórką społeczną i fundamentalną wspólnotą Kościoła, jaką jest wspólnota małżeńsko-rodzinna,
- kwestie ochrony ludzkiego życia od momentu jego naturalnego poczęcia,
- walka z alkoholizmem,
- obrona podstawowych praw i wolności człowieka ze szczególnym uwzględnieniem praw pracowniczych i wolności słowa,
- kryzys religijności oraz wartości patriotycznych i moralnych,
- Kościół a polityka,
- kryzys gospodarczy.

## **1. Małżeństwo i rodzina**

Katechizm Kościoła Katolickiego poucza, że *rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Jest naturalną społecznością, w której mężczyzna i kobieta są wezwani do daru z siebie w miłości i do przekazywania życia. (s. 122) Autorytet, stałość i życie w związkach*

rodziny stanowią podstawy wolności, bezpieczeństwa i braterstwa w społeczeństwie. Rodzina jest wspólnotą, w której od dzieciństwa można nauczyć się wartości moralnych, zacząć czcić Boga i dobrze używać wolności. Życie rodzinne jest wprowadzeniem do życia społecznego<sup>1</sup>.

Dlatego Kościół od zarania swych dziejów zawsze otaczał i nadal otacza małżeństwo i rodzinę szczególną troską. W swoim nauczaniu i posłudze pasterskiej wskazuje, że wspólnota małżeńsko-rodzinna to nie tylko instytucja społeczna, ale także instytucja religijna, to „Domowy Kościół”<sup>2</sup>. W związku z tym Kościół przypomina małżonkom o przykazaniach i uczy ich miłości, która swoje źródło ma w miłości Chrystusa do Kościoła. Nie można zapomnieć także o prokreacyjnym zadaniu małżeństwa. Przypomina o nim Chrystus, który uczestniczył w dziele przemiany życia starego w nowe. Małżonkowie pobłogosławieni, pozostający w łasce i napełnieni miłością, mogą dać początek nowemu istnieniu. Wypełniają w ten sposób zadanie, jakie postawił przed nimi Bóg.

Doktrynalne podstawy katolickiego modelu wspólnoty małżeńsko-rodzinnej znajdujemy w Ewangeliach. W ewangelii św. Mateusza Chrystus w odpowiedzi na podchwytliwe pytanie faryzeusza odpowiada: *Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela* (Mt 19, 4-7). Przekaz ten zawiera cztery główne elementy katolickiego modelu małżeństwa:

1. naturalny charakter, zasadzający się na naturalnym podziale ludzi na dwie płci uzupełniające się w miłości;
2. monogamia, a więc związek jednego mężczyzny z jedną kobietą;
3. nierozzerwalność i dożgonność związku małżeńskiego;
4. jego sakramentalny charakter.

Z tego płynie wniosek, że małżeństwo Kościół traktuje, jako oparty na naturze człowieka związek nierozzerwalny i dożgonny, ustanowiony przez Boga, a przez Chrystusa podniesiony do godności sakramentu. Papież Pius IX w swojej encyklice *Casti Connubi* z całą powagą Kościoła podkreślił, że *małżeństwo zostało ustanowione i odrodzone nie przez ludzi, lecz przez Boga*, stąd jako dzieło Boga nie podlega woli ludzkiej. Przez małżeństwo małżonkowie jednoczą się ze sobą najpierw duchowo, a dopiero potem cieleśnie, i z tego zjednoczenia się powstaje, z postanowienia Bożego, święty i nienaruszalny związek, przewyższający wszelkie inne formy współżycia ludzi ze sobą, a jego celem jest wzajemna miłość małżonków oraz rodzenie i wychowywanie potomstwa<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> KKK 2207

<sup>2</sup> Zob. Jan Chryzostom, *Homilia 20 na List do Efezjan 6*, w: *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, Kraków 2002, s. 60; zob. także A. Bober, *Rodzina kościołem domowym według św. Jana Chryzostoma*, VoxP 5(1985), z. 8-9, s. 193-200.

<sup>3</sup> Zob. Pius XI, Encyklika o małżeństwie chrześcijańskim *Casti connubi*, Rzym 31.12.1930, BF 349-359.

W przywołanej encyklice *Casti Connubi*, już w 1930 r., papież pisał o zagrożeniach rodziny zarówno ze strony liberalizmu, jak i socjalizmu i dlatego przypomniał katolikom chrześcijańską naukę o małżeństwie i rodzinie. (s. 113) Małżeństwo, stwierdza encyklika, jest sakramentem ustanowionym przez Chrystusa i jako takie powinno być jedno i nierozzerwalne. Sakramentalny charakter małżeństwa oraz cele, jakim ono służy, stanowi podstawę uprawnień Kościoła do zabierania głosu w sprawie małżeństwa<sup>4</sup>.

Zagrożenia, o których pisał Pius IX w swojej encyklice, w ewidentny sposób unaocznily się w Polsce po 1945 r. Państwo komunistyczne, jakim stała się Polska po II Wojnie Światowej, usiłowało zniszczyć tradycyjny model rodziny chrześcijańskiej. Narzucało swoim obywatelom światopogląd materialistyczny, a Kościołowi odmawiało prawa do wypowiedania się w kwestiach dotyczących małżeństwa i rodziny. Przywódcy komunistyczni dążyli do zastąpienia funkcji rodziny funkcją i opieką państwa socjalistycznego. Wprowadzono więc rozwody, ustawowo dopuszczono zabiegi przerywania ciąży, przebudowano system wychowania, który odtąd oparty była na laicyzacji i ateizacji, wprowadzono nową organizację i taki system pracy w państwie socjalistycznym, który z każdej strony osłabiał wewnętrzną jedność rodziny, zaufanie i zabezpieczenie materialne, podważał autorytet Kościoła. We wrześniu 1945 r. dekretem prezydium Krajowej Rady Narodowej wprowadzono w życie nowe przepisy prawa małżeńskiego nakazujące zawieranie ślubów cywilnych z jednej strony, a wprowadzające procedury ułatwiające rozwód z drugiej<sup>5</sup>. Przeciwko takim rozwiązaniom ostro zaprotestował Kościół w osobie Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zdaniem Prymasa Tysiąclecia drogą Kościoła w Polsce jest człowiek formowany przez dwie najważniejsze i naturalne dla niego wspólnoty: rodzinę i Naród. W jednym ze swoich kazań mówił: *rodzina i Naród to nie są instytucje, to są organizmy żywe, mające swoją własną dynamikę i przejawy biologicznego bytowania. Poza nimi wszystkie inne formy bytowania, takie jak państwo, rząd, partia – mają wymiar instytucji. Naród i rodzina muszą istnieć, a tamte instytucje mogą istnieć lub nie*<sup>6</sup>.

Rodzina była dla Wielkiego Prymasa największą siłą narodu, a jednocześnie gwarancją jego przetrwania. Sługa Boży mawiał, że bez mocnej, czystej, zwartej, zespolonej rodziny, nie ma narodu. Dlatego tworząc naród, trzeba pracować nad umocnieniem i zjednoczeniem każdej rodziny<sup>7</sup>. Tymczasem przemiany społeczno-polityczne dokonujące się w naszym kraju zaczęły osłabiać jedność polskich rodzin. Proces ten zapoczątkowany po 1945 r. trwa nadal. Najpierw komunizacja życia społecznego, później postępujący i trwający w dalszym ciągu proces laicyzacji oraz antyrodzinne prawodawstwo doprowadziły do drastycznego wzrostu rozbitych małżeństw i rozwodów.

---

<sup>4</sup> Por. tamże, nr 4.

<sup>5</sup> Por. Z. Struzik, „*Rodzina Bogiem silna mocą swego narodu*”. *Nauczanie o rodzinie kard. S. Wyszyńskiego*, „Kultura – Media – Teologia” 2010, nr 3, s. 107.

<sup>6</sup> S. Wyszyński, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: KiPA, t. 2, Cz, s. 15. (skrót KiPA oznacza *Kazania i przemówienia* autoryzowane przez samego autora).

<sup>7</sup> Por. tamże, s. 16.

## 1.1. Rozwody

Sądzę, że nie trzeba być naukowcem, aby stwierdzić, że rozwód jest początkiem i źródłem bardzo poważnych, niekiedy wprost nie do rozplątania powikłań życiowych i moralnych. W dzisiejszych czasach jesteśmy świadkami wciąż wzrastającej liczby rozwodów. Największy ich procent notuje się (s. 114) wśród młodych małżeństw. Niekiedy zdarza się, że młodzi małżonkowie rozchodzą się tuż po ślubie.

Według danych statystycznych najczęściej rozwodzą się mężczyźni, którzy w związek małżeński wstąpili w wieku 20-24 lat, z ogólnej liczby rozwodów np. w roku 2008 w liczbie 65 475 aż 33 490 rozwodów miało miejsce, gdy mąż miał 20-24 lata w momencie ślubu. Najczęściej małżeństwa rozpadają się po 10-14 latach, równie często już po 5 latach, ale przed upływem 10, po 20-latach małżeństwa rozwody także się zdarzają, ale statystyka nie zawiera rozbicia na szczegółowe grupy wiekowe. Najmniej trwałe są związki małżeńskie osób wysoko wykształconych i zaniedbanych religijnie. Zdecydowanie mniej jest rozwodów na wsi. Liczby rozwodów z roku 2010, mówią nam, że częściej rozwodzą się kobiety z wyższym wykształceniem, gdy mąż miał wykształcenie średnie.

Przyczyny rozwodów w Polsce są różne:

- niedochowanie wierności małżeńskiej - częściej z winy męża, ale często także bez orzekania czy wina męża czy żony, wg orzeczeń sądu żony także;
- nadużywanie alkoholu - zdecydowanie częściej z winy męża;
- naganny stosunek do członków rodziny - z winy męża (przemoc w rodzinie);
- trudności mieszkaniowe;
- nieporozumienia na tle finansowym;
- niezgodność charakterów - na 5797 rozwodów, aż 2018 z tego powodu, prawie wszystkie bez orzekania o winie;
- niedobór seksualny - bardzo rzadko z tego powodu rozpadają się małżeństwa;
- dłuższa nieobecność np. spowodowana wyjazdem jednego z małżonków za granicę w celach zarobkowych;
- różnice światopoglądowe.

W zamieszczonej niżej tabeli przedstawiono dokładną statystykę rozwodów w Polsce latach 1946-2009<sup>8</sup>.

Lata	Ludność stan w dniu 31.XII	Małżeństwa	Rozwody
1946	23640	281,9	8,0
1950	25035	267,1	11,0
1951	25507	270,3	11,1

<sup>8</sup> Źródło: GUS [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/lu\\_struktura\\_ludnosci\\_02\\_tablica2.xls](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/lu_struktura_ludnosci_02_tablica2.xls)

1952	25999	267,7	12,5
1953	26511	261,7	12,8
1954	27012	263,0	12,4
1955	27550	258,6	13,3
1956	28080	260,0	13,8
1957	28540	256,7	15,7
1958	29000	263,7	15,7
1959	29480	277,1	15,4
1960	29795	244,2	14,8
1961	30133	236,0	16,8
1962	30484	228,1	18,0
1963	30940	219,8	19,5
1964	31339	230,7	20,9
1965	31551	199,9	23,6
1966	31811	225,9	24,4
1967	32163	238,0	27,0
1968	32426	257,9	29,4
1969	32671	270,3	33,0
1970	32658	280,3	34,6
1971	32909	291,6	36,3
1972	33202	307,7	37,4
1973	33512	314,5	39,7
1974	33846	319,6	39,7
1975	34185	330,8	41,3
1976	34528	326,7	38,0
1977	34850	326,3	43,2
1978	35081	327,2	35,8
1979	35414	319,0	40,3
1980	35735	307,4	39,8
1981	36062	322,7	40,2
1982	36399	315,8	46,7
1983	36745	305,9	45,8
1984	37063	285,3	52,9
1985	37341	266,8	49,1
1986	37572	257,9	50,6
1987	37764	252,8	49,7
1988	37885	246,8	48,2
1989	37988	255,7	47,2
1990	38073	255,4	42,4
1991	38144	233,2	33,8
1992	38203	217,3	32,0
1993	38239	207,7	27,9
1994	38265	207,7	31,6
1995	38284	207,1	38,1

<b>1996</b>	<b>38294</b>	203,6	39,4
<b>1997</b>	<b>38290</b>	204,9	42,6
<b>1998</b>	<b>38277</b>	209,4	45,2
<b>1999</b>	<b>38263</b>	219,4	42,0
<b>2000</b>	<b>38254</b>	211,2	42,8
<b>2001</b>	<b>38242</b>	195,1	45,3
<b>2002</b>	<b>38219</b>	191,9	45,4
<b>2003</b>	<b>38191</b>	195,4	48,6
<b>2004</b>	<b>38174</b>	191,8	56,3
<b>2005</b>	<b>38157</b>	206,9	67,6
<b>2006</b>	<b>38125</b>	226,2	<b>71,9</b>
<b>2007</b>	<b>38116</b>	248,7	66,6
<b>2008</b>	<b>38136</b>	257,7	65,5
<b>2009</b>	<b>38167</b>	<b>250,8</b>	<b>65,3</b>

(s. 116) Choć liczby te nie napawają optymizmem i stanowią poważne wezwanie, przed jakim staje Kościół, to jednak Ten nie ustaje w wysiłkach, aby ratować małżeństwa i rodziny zagrożone rozpadem. Niewątpliwą zasługą Kościoła i środowisk katolickich w Polsce na tym polu było przywrócenie do prawa polskiego instytucji separacji. Przywrócenie możliwości separacji<sup>9</sup> miało na celu wyzwolenie z konfliktu sumienia osoby, które nie akceptują rozwodów. Miała to być także szansa na pojednanie małżonków w tych sytuacjach, gdzie tzw. rozkład pożycia małżeńskiego nie był trwały. Instytucję separacji przywróciła do polskiego prawa Ustawa z dnia 21 maja 1999 r. o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw<sup>10</sup>.

Małżeństwom w kryzysie służą również fachową pomocą pracownicy i duszpasterze pracujący w Poradniach Życia Rodzinnego (istniejących przy niemal wszystkich większych parafiach miejskich w Polsce), Katolickich Centrach Pomocy Rodzinie i wielu innych placówkach i stowarzyszeniach prowadzonych przez Kościół. Świadomemu przygotowaniu do podjęcia zadań i obowiązków małżeńskich i rodzinnych służy również obowiązkowa katechizacja przedmałżeńska, do której odbycia zobowiązuje katolików Kodeks Prawa Kanonicznego<sup>11</sup>.

W tym miejscu nie sposób również nie wspomnieć o roli, jaką odgrywa w umacnianiu więzi małżeńskich założony przez Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego Ruch Domowy Kościół inaczej zwany Oazą Rodzin. Łączy on w sobie charyzmaty dwóch ruchów: Ruchu Światło Życie i międzynarodowego ruchu małżeństw katolickich Equipes Notre Dame (Grupy Matki Bożej), który powstał we Francji w 1938 r. z inicjatywy kilku małżeństw i przy

<sup>9</sup> Separację zlikwidowano dnia 31 grudnia 1945 r. Od 1 stycznia 1946 r. weszło w życie nowe prawo małżeńskie, które przewidywało jedynie rozwód. Powodem tych zmian było dążenie władz komunistycznych do ograniczenia i wyeliminowania wpływu Kościoła na życie obywateli i wprowadzenie świeckiego modelu życia małżeńskiego.

<sup>10</sup> Zob. Dz. U. Nr 52 z dnia 15 czerwca 1999 r., poz. 532.

<sup>11</sup> Zob. Kan. 1063, n. 2

współdziałe ks. Henri Caffarela. Dorobek i doświadczenia obu tych ruchów, jak również nauka Soboru Watykańskiego II o małżeństwie i rodzinie, zainspirowały Ks. Franciszka Blachnickiego (1921 - 1987) - twórcę Ruchu Światło-Życie - do pracy z rodzinami i do utworzenia (1973 r.) ruchu wspólnoty rodzinnej, który ostatecznie (1978 r.) nazwał Ruchem Domowy Kościół<sup>12</sup>.

W wyniku dokonujących się przemian politycznych w naszym kraju 28 lipca 1993 r. został podpisany nowy Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską. Ustawa o wyrażeniu zgody na ratyfikację konkordatu została uchwalona dopiero przez Sejm III kadencji w dniu 8 stycznia 1998 r. Dokument ratyfikacyjny został podpisany 23 lutego 1998<sup>13</sup>. Tego samego dnia konkordat ratyfikował również papież bł. Jan Paweł II. Dzięki temu dokumentowi małżeństwo zawarte w Kościele osiąga takie samo skutki jak małżeństwo cywilne<sup>14</sup>. W ten sposób przywrócono status, jaki istniał przed 12 września 1954 r. kiedy to Uchwałą Rady Ministrów Tymczasowego Rządu (s. 117) Jedności Narodowej strona polska stwierdziła, że konkordat przestał obowiązywać wskutek jednostronnych posunięć Stolicy Apostolskiej, sprzecznych z zobowiązaniami konkordatowymi. Nie cofnięto jednak możliwości uzyskiwania rozwodów.

## 1.2. Wolne związki i związki partnerskie

W ostatnim dwudziestoleciu w wyniku gwałtownych przemian społeczno-politycznych w naszym kraju, podyktowanych między innymi wejściem Polski do Unii Europejskiej, zaczęły przenikać do naszego społeczeństwa nowe modele i postawy wobec małżeństwa i rodziny obce naszej tradycji i kulturze. Do postaw tych należy zaliczyć wolne związki, które powoli zakorzeniają się w naszym społeczeństwie oraz dążenie do prawnej legalizacji związków partnerskich zarówno jedno jak dwu płciowych. Dążenia te w agresywny sposób wspierają różnego rodzaju partie i stowarzyszenia lewackie oraz lobby homoseksualne.

Jak na razie nie zaobserwowano w Polsce drastycznego spadku zawieranych małżeństw. Jednak socjologowie i moralisci dostrzegają rosnącą popularność związków niemałżeńskich, choć nikt ich jeszcze w Polsce dokładnie nie policzył i nie zanalizował procentowo. Ale mało kto ma wątpliwości, że będzie ona rosła nadal. *Rzeczywistość jest coraz bardziej płynna, zmienna. Młodzi ludzie nie mają pewności, co będą robić, gdzie mieszkać czy pracować za kilka lat. Brak im poczucia bezpieczeństwa – mówi prof. Katarzyna Popiołek, psycholożka z katowickiego wydziału Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. – Małżeństwo zaczyna budzić lęk jako ten rodzaj stabilizacji, który zamyka inne drogi życiowe,*

---

<sup>12</sup> Zob. *Domowy Kościół – gałąź rodzinna Ruchu Światło-Życie*, <http://www.dk.oaza.pl/v7/zalozyciel.php?rdz=3> [dostęp 31.07.2012.]

<sup>13</sup> Zob. Dz. U. z 1998 r. Nr 51, poz. 318

<sup>14</sup> Zob. tamże, art. 10.

odbiera wolność. Dlatego coraz częściej wybierają luźniejsze rodzaje związków, które nie łączą się z poczuciem, że to decyzja raz na zawsze<sup>15</sup>.

Coraz większą popularność zdobywa kohabitacja na próbę, podejmowana często przez młodych ludzi w czasie studiów. Może ona przybierać formę wspólnoty emocjonalnej, zaspokajającej potrzebę bliskości i przynależności, ale bywa też wspólnotą czysto lokatorską, która ma głównie podłoże ekonomiczne. Te trendy płyną do nas z Europy Zachodniej, gdzie rozluźnienie tradycyjnych więzi i postaw moralnych nastąpiło wiele lat temu<sup>16</sup>.

Powstawaniu takich sytuacji sprzyja niepewna sytuacja ekonomiczna w naszym kraju, rosnące bezrobocie, brak perspektyw i wręcz antyrodzinna polityka rządu, który bardziej wspiera samotnych rodziców niż rodziny wielodzietne. Prowadzi to do powstawania patologii, gdy młodzi nie zawierają związku małżeńskiego lub biorą fikcyjne rozwody ze względu na płynące z takiej sytuacji korzyści materialne<sup>17</sup>.

A cóż powiedzieć o wspomnianych już dążeniach środowisk lewackich i homoseksualnych, które przez prawne zatwierdzenie związków jednoosobowych chcą doprowadzić do redefinicji małżeństwa i rodziny? Kolejnym krokiem (s. 118) będą żądania tych środowisk, które już się słyszy, odnośnie adopcji dzieci.

Przed tymi i im podobnymi wyzwaniem stanął Kościół w Polsce, który broniąc tradycyjnego, opartego na chrześcijańskich wartościach, modelu małżeństwa i rodziny jest zaciekle atakowany, posądzany o nietolerancję, homofobię, ciemnotę, hamowanie postępu kulturowego, a nawet o deptanie wolności i godności człowieka!

## 2. Obrona życia ludzkiego od momentu naturalnego poczęcia

Żaden inny problem dotyczący początku życia ludzkiego nie wywołał tylu dyskusji i kontrowersji, jak aborcja, a w obecnej dobie także sztuczne zapłodnienie *in vitro*. Głos w tej dyskusji zabrał również i Kościół w Polsce stając jednoznacznie po stronie życia. Dlatego też właśnie tym problemom chcę z kolei poświęcić chwilę uwagi.

### 2.1. Aborcja

---

<sup>15</sup> Por. J. Podgórska, *Dwa + luz. Młodzi wolą wolne związki*, <http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/artykuly/1508360,1,mlozdi-wola-wolne-zwiazki.read#ixzz22TY6hfPr> [dostęp 10.09.2010].

<sup>16</sup> Por. J. Podgórska, *Dwa + luz. Młodzi wolą ...*, art. cyt.

<sup>17</sup> Zamiast działań na rzecz stabilności rodzin rząd coraz bardziej faworyzuje samotne wychowywanie dzieci, choć sytuacja materialna takich rodzin jest lepsza niż pełnych rodzin wielodzietnych. Zapewnia się im możliwość wspólnego rozliczania podatków z dzieckiem, korzystniejsze rozwiązania kredytu Rodzina na Swoim, pierwszeństwo w przyjęciu do przedszkola czy żłobka itd. Już niemal 2 miliony dzieci wychowywanych jest przez samotnych rodziców. Mówi się o wprowadzeniu związków partnerskich jako alternatywy dla małżeństwa, co wpłynęłoby na dalsze osłabienie tej podstawowej wspólnoty. Źródło: <http://www.marszycia.pl>



W toczącej się już od kilkudziesięciu lat dyskusji, prawu do życia nienarodzonego dziecka przeciwstawia się cały wachlarz argumentów uzasadniających możliwość aborcji: od przyczyn społecznych, przez uwarunkowania genetyczne decydujące o niesprawności fizycznej lub psychicznej dziecka, aż po zagrożenie życia matki<sup>18</sup>. Jednak żadne z tych argumentów nie są w stanie zaprzeczyć faktu, że aborcja jest bezpośrednim zamachem na życie niewinnego człowieka, który dokonuje się w majestacie prawa. Warto jednocześnie zwrócić uwagę na to, że miażdżąca większość przypadków zabijania dzieci nienarodzonych wcale nie dotyczy dylematów życia i zdrowia kobiety. Stoją za tym przeważnie egoistyczne czy ekonomiczne interesy reprezentujące prawdziwą „kultur śmierci”<sup>19</sup>, która zagłusza sumienia i powoduje degradację wartości. Aborcja godzi nie tylko w dobro dziecka, ale także matki i całej wspólnoty małżeńsko-rodzinnej. Świadczy o tym zjawisko syndromu poaborcyjnego, który dotyka nie tylko samą kobietę, ale ma również wpływ na całość relacji małżeńskich i rodzinnych.

Dlatego Kościół rzymskokatolicki zawsze nauczał, że *jest złem moralnym każde spowodowane przerwaniem ciąży. Nauczanie na ten temat nie uległo zmianie i pozostaje niezmiennie. Bezpośrednie przerwanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel lub środek, jest głęboko sprzeczne z prawem moralnym*<sup>20</sup>. Aborcja jest bezpośrednim zabiciem niewinnego i nienarodzonego człowieka, dlatego z punktu widzenia etyki i moralności chrześcijańskiej Kościół odrzuca wszelką aborcję nie godząc się na żadne „okoliczności łagodzące” i „wyjątki”. Zgodnie z tym nauczaniem, nie istnieją żadne moralnie dopuszczalne „wskazania” dokonania sztucznego przerwania ciąży.

(s. 119) Istniejące w Polsce prawo zezwalające na aborcję jest spuścizną po okupacji hitlerowskiej. W okresie okupacji hitlerowskiej obowiązywało w latach 1943-1945 prawo pozwalające na dokonywanie aborcji w nieograniczonym zakresie przez Polki (Niemkom zabraniano aborcji pod karą śmierci) – był to jedyny raz w historii Polski kiedy aborcja była legalna „na żądanie”<sup>21</sup>.

Po roku 1945 aborcja została prawnie dopuszczona ustawą z dnia 28 października 1950 roku o zawodzie lekarza. Wprowadziła ona wymóg, aby konieczność przerwania ciąży przez wzgląd na zdrowie kobiety ciężarnej była potwierdzona orzeczeniem komisji lekarskiej (której skład i tryb postępowania określi rozporządzenie ministra zdrowia), a uzasadnione podejrzenie, że do zapłodnienia doszło w wyniku zgwałcenia, kazirodztwa bądź współżycia z małoletnią poniżej lat 15 stwierdzone stosownym oświadczeniem prokuratora<sup>22</sup>.

---

<sup>18</sup> Por. M. Machinek, *Życie w dyspozycji człowieka. Wybrane problemy etyczne u początku ludzkiego życia*, Olsztyn 2004, s. 203.

<sup>19</sup> Zob. Jan Paweł II, Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego *Evangelium vitae* (EV), Rzym 25.03.1995, nr 95.

<sup>20</sup> KKK 2271.

<sup>21</sup> J. Heydecker, J. Leeb, *Trzecia rzesza w świetle Norymbergi. Bilans tysiąca lat*, tł. M. Zeller, Warszawa 1979, s. 391.

<sup>22</sup> Dz. U. z 1950 r. Nr 50, poz. 458

Z kolei *Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży* wprowadziła możliwość dokonywania aborcji przez uprawnionego do tego lekarza w trzech przypadkach:

1. gdy za przerwaniem ciąży przemawiały wskazania lekarskie dotyczące zdrowia płodu lub kobiety ciężarnej;
2. gdy zachodziło uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa;
3. ze względu na trudne warunki życiowe kobiety ciężarnej<sup>23</sup>.

Ustawa zakazywała aborcji w przypadkach określonych w pkt 2 i 3, jeżeli zachodziły przeciwwskazania lekarskie dotyczące zabiegu przerywania ciąży (art. 1 ust. 2). Istnienie uzasadnionego podejrzenia, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa, stwierdzało zaświadczenie wydane przez prokuratora (art. 2 ust. 1).

W praktyce jednak odwoływano się przede wszystkim do względów społecznych, ponieważ w drodze rozporządzenia Ministra Zdrowia ustalono, że na podstawie oświadczenia kobiety ciężarnej stwierdza się istnienie ciężkich warunków życiowych kobiety<sup>24</sup>. Tak więc praktycznie można było mówić o aborcji „na życzenie”. Zabijania dzieci nienarodzonych dokonywano masowo nie tylko w szpitalach, ale i w prywatnych gabinetach ginekologicznych, co przynosiło tzw. „lekarzom” krociowe zyski.

Powyzsza, zbrodnicza ustawa obowiązywała w Polsce przez długie lata. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych po dokonaniu się przemian ustrojowych i w wyniku intensywnych działań Kościoła i środowisk katolickich doprowadzono do jej zmiany. Dnia 7 stycznia 1993 r. weszła w życie nowa *Ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*<sup>25</sup>. Ogranicza ona dostęp do zabiegów przerywania ciąży – odtąd można dokonywać legalnej aborcji przy zaistnieniu jednej z określonych przesłanek:

1. ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej (do chwili osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego życia poza (s. 120) organizmem kobiety ciężarnej); wystąpienie tej okoliczności stwierdza lekarz inny niż przeprowadzający zabieg aborcyjny
2. badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu (do chwili osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej); wystąpienie tej okoliczności stwierdza lekarz inny niż przeprowadzający zabieg
3. zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego (do 12 tygodni od poczęcia); wystąpienie tej okoliczności stwierdza prokurator.

Ustawa ta jest wynikiem kompromisu i z całą pewnością nie jest ona w pełni zgodna z nauczaniem Kościoła, dlatego Kościół w Polsce nie ustaje staraniach, aby aborcja w naszej ojczyźnie była całkowicie prawnie zakazana. W 2007 roku próbowano w sposób bezpośredni zapisać w konstytucji prawną ochronę życia ludzkiego od poczęcia, ale projekt ten nie został zaaprobowany przez Sejm. Z jednej strony słyszy się głosy, że istniejąca ustawa jest dobra i nie trzeba jej zmieniać. Takie postulaty wysuwają nawet ci politycy, którzy uważają się za

---

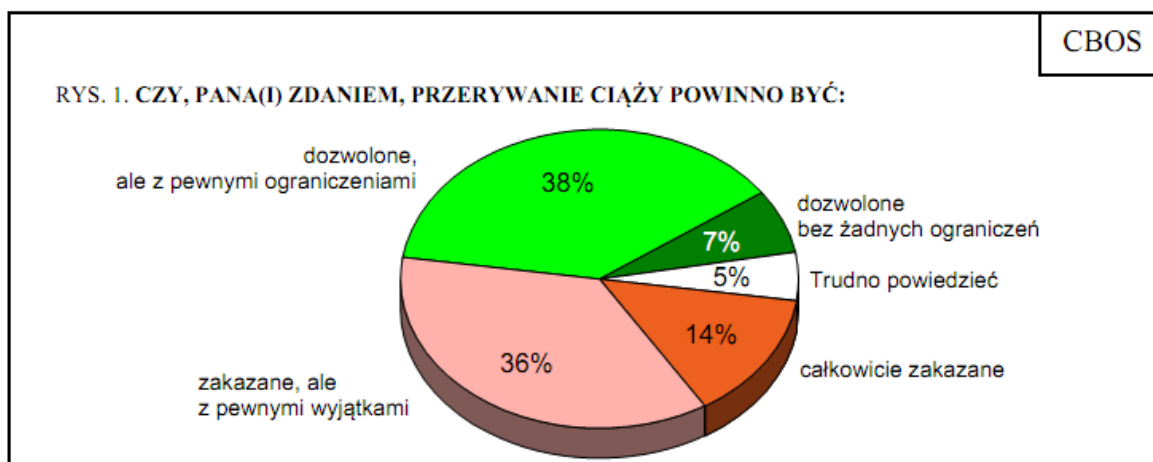
<sup>23</sup> Zob. Dz. U. z 1956 r. Nr 12, poz. 61, art. 1 ust. 1.

<sup>24</sup> L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2005, s. 227.

<sup>25</sup> Dz. U. z 1993 r. Nr 17, poz. 78

katolików. Z drugiej zaś partie określające się, jako lewicowe czy wręcz lewackie i antykościelne dążą do zmian istniejących przepisów w kierunku większej dopuszczalności aborcji powołując się przy tym na reguły demokratyczne i fałszywie rozumianą wolność wyboru i tolerancję, starając się wmówić społeczeństwu, że tego domaga się większość. Tymczasem przeczą temu wyniki badań.

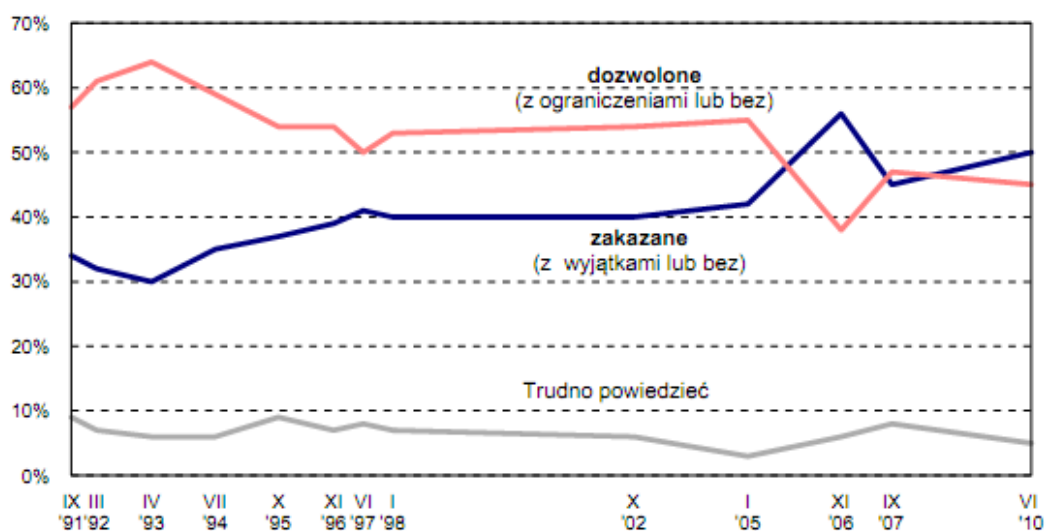
Z badań, które przeprowadziło CBOS w 2010 r. wynika, że co drugi dorosły Polak (50%) sprzeciwia się prawu do aborcji, jednak za całkowitym zakazem przerywania ciąży jest co siódmy respondent (14%), a ponad jedna trzecia ankietowanych (36%) twierdzi, że powinny być od niego wyjątki. Jednocześnie prawie połowa badanych (45%) uważa, że aborcja powinna być dozwolona. W tej grupie 7% pytanym deklaruje swoje poparcie dla przerywania ciąży bez żadnych ograniczeń, a 38% opowiada się za pewnymi ograniczeniami.



Wyniki te pokazują również, że w latach dziewięćdziesiątych nastąpił znaczący zwrot ku bardziej konserwatywnym opiniom na ten temat. Mimo iż zwolennicy aborcji licznie dominowali nad jej przeciwnikami, różnica ta malała. W 2006 roku, kiedy na nowo rozgorzały dyskusje na skutek projektu zmian w konstytucji, zmierzających do wprowadzenia całkowitego zakazu przerywania ciąży, po raz pierwszy liczba przeciwników prawa do aborcji przeważała nad jego zwolennikami. Obecnie, tak jak w 2007 roku, odsetki przeciwników i zwolenników są zbliżone (choć w przeciwieństwie do wyników sprzed paru lat nieznaczną przewagę mają osoby o postawach antyaborcyjnych)<sup>26</sup>.

<sup>26</sup> CBOS, *Opinie na temat dopuszczalności aborcji*, BS/100/2010, Warszawa, lipiec 2010, s. 1-2, źródło <http://www.cbos.pl>

RYS. 2. CZY, PANA(I) ZDANIEM, PRZERYWANIE CIĄŻY POWINNO BYĆ:



Kończąc temat aborcji pragnę przytoczyć fragment homilii wygłoszonej przez bł. Jana Pawła II w Kaliszu w 1997 r. Papież mówił wtedy: *Umiłowani (s. 121) Bracia i Siostry, bądźcie solidarni z życiem. Wołanie to kieruję do wszystkich moich rodaków bez względu na przekonania religijne. Do wszystkich ludzi, nie wyłączając nikogo. Z tego miejsca jeszcze raz powtarzam to, co powiedziałem w październiku ubiegłego roku: "naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości". [Wierzcie, że nie było mi łatwo to powiedzieć. Nie było mi łatwo powiedzieć to z myślą o moim narodzie, bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej przyszłości.] Potrzebna jest więc powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Dlatego tak ważne jest budowanie "kultury życia": tworzenie dzieł i wzorców kulturowych, które będą podkreślały wielkość i godność ludzkiego życia<sup>27</sup>.*

## 2.2. Kościół wobec problemu *in vitro*

Postęp, jaki dokonał się w medycynie w ostatnich dziesięcioleciach pozwala skuteczniej leczyć i ratować ludzkie życie. Jednak nie wszystkie osiągnięcia medycyny idą w parze z etyką i moralnością. Wiele z nich budzi poważne zastrzeżenia nie tylko etyczno-moralne, ale i medyczne, gdyż to, co wydaje się dobrym teraz niesie ze sobą poważne konsekwencje medyczne dla zdrowia przyszłych pokoleń. Do tego typu osiągnięć zalicza się sztuczne zapłodnienie *in vitro*.

Problem niepłodności przybiera na sile i staje się poważnym wyzwaniem, przed jaki staje i państwo i Kościół. Z przeprowadzonych badań wynika, że około miliona 300 tysięcy

<sup>27</sup> Jan Paweł II, *Homilia w Sanktuarium św. Józefa*, Kalisz 04.06.1997, nr 3.

kobiet w Polsce cierpi na niepłodność. Jednak problem ten dotyczy w takim samym stopniu mężczyzn, bo za połowę przypadków niepłodności małżeńskiej odpowiadają mężczyźni<sup>28</sup>. W tzw. mainstreamowych mediach toczy się ożywiona dyskusja. Zaprasza się do niej różnorodne „autorytety”. Wypowiadają się politycy, dziennikarze, publicyści. Brak jednak w niej najważniejszych dysputantów – obiektywnych autorytetów medycznych, bo ci którzy występują najczęściej reprezentują określone grupy interesów. W dyskusjach tych pomija się – najwyraźniej celowo - problem fundamentalny, a mianowicie: przyczyny niepłodności tak wielu par małżeńskich. I zamiast eliminowania przyczyn niepłodności proponuje się nieetyczną i niemoralną „protezę” - in vitro, którą hucznie i kłamliwie nazywa się „metodą leczenia niepłodności”.

*In vitro* w Polsce zostało upolitycznione, stało się przedmiotem politycznych przetargów, a nie rzeczowej, popartej argumentami medycznymi dyskusji. Stało się intratnym biznesem przynoszącym wielomilionowe zyski, z którego tzw. „kliniki leczenia niepłodności” mające różnorodne powiązania, nie chcą zrezygnować. Polska potrzebuje uregulowań prawnych tej kwestii, jednak te, które się proponuje są nie do przyjęcia zarówno od strony etyczno-moralnej, jak i ekonomicznej i zdrowotnej.

(s. 122) Głos w dyskusji, i to głos znaczący, zabrał również Kościół katolicki w Polsce. Broniąc godności człowieka, godności małżeństwa i poczętego dziecka naucza On, że metody wspomaganej reprodukcji są podeptaniem tej godności i prowadzą do technicyzacji ludzkiej prokreacji. Sprzeciwiają się one godności dziecka, które nie może być traktowane przedmiotowo, jako coś, co się małżonkom należy. Niema czegoś takiego jak „prawo do dziecka” – dziecko pozostaje zawsze darem. Metody sztucznego zapłodnienia, niosą ze sobą poważne zagrożenie dla życia ludzkich embrionów i w wielu przypadkach - jak to ma miejsce z „embrionami nadliczbowymi” – wprost przyczyniają się do ich uśmiercenia.

Kościół katolicki uważa metody sztucznego zapłodnienia za moralnie niedopuszczalne również ze względu na niszczenie i redukcję ludzkich embrionów, które ma miejsce przy stosowaniu omawianych technik. Pod pozorem służby życiu w rzeczywistości stwarzają one możliwości nowych zamachów na życie<sup>29</sup>. *Z punktu widzenia etycznego redukcja embrionów jest zamierzoną aborcją selektywną. Jest to bowiem rozmyślnie i bezpośrednio zniszczenie jednej lub wielu niewinnych istot ludzkich w początkowej fazie ich istnienia, i jako takie stanowi zawsze poważny nieporządek moralny*<sup>30</sup>.

Za swoją postawę Kościół jest zaciekle atakowany przez środowiska liberalne, feministyczne i całe lobby, jakie powstało wokół biznesu *in vitro*. Posądza się Go o katolicki fundamentalizm i brak współczucia wobec tych, którzy przecież „mają prawo posiadać własne dziecko”.

---

<sup>28</sup> Zob. *15 proc. par w Polsce nie może mieć dzieci*, <http://www.polskieradio.pl/23/266/Artykul/167054,15-proc-par-w-Polsce-nie-moze-miec-dzieci> [dostęp 23.10.2008].

<sup>29</sup> Por. EV 14.

<sup>30</sup> Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Dignitas personae* dotyczą niektórych problemów bioetycznych, Rzym 12.12.2008, nr 21.

Tymczasem, chyba nikomu bardziej niż Kościółowi, głoszącemu pochwałę ludzkiego życia, zależy na jak największej dzietności. Dlatego Kościół w Polsce wraz ze światowej sławy autorytetami medycznymi zaangażował się w pomoc parom niepełnym propagując tanią, skuteczną i w pełni zgodną z naturą metodę leczenia niepłodności, jaką jest Naprotechnologia. Naprotechnologia to metoda leczenia niepłodności i całościowej troski o zdrowie kobiety. Jej twórcą jest amerykański ginekolog prof. Thomas Hilgers. Jego metoda opiera się na bardzo dokładnej obserwacji cyklu kobiety (model Creightona), nowoczesnej diagnostyce, leczeniu farmakologicznym i chirurgicznym. Metoda ta nie jest kontrowersyjna moralnie. Nie stosuje się w niej zapłodnienia *in vitro*. Z inicjatywy Kościoła powstają w Polsce poradnie naprotechnologiczne, finansowane przez Kościół, nie przez państwo, które woli wydawać ogromne sumy z pieniędzy publicznych na finansowanie drogiej, nieetycznej i dodajmy mało skutecznej metody *in vitro*<sup>31</sup>. Wnioski nasuwają się same. A odpowiedź na pytanie: komu bardziej zależy na zwiększeniu dzietności w Polsce, a komu bardziej na karierze politycznej i biznesie? Pozostawiam Państwu.

### 3. Walka z alkoholizmem

Alkoholizm jest poważnym zagrożeniem moralnym, gdyż uwłacza on godności osobistej człowieka, obniża poziom jego życia umysłowego i moralnego (s. 123) oraz wrażliwości religijnej. Jest źródłem wielu wykroczeń i tragedii życia rodzinnego, społecznego i gospodarczego. Jest on po części następstwem burzliwej historii naszego narodu oraz przemian społeczno-politycznych, jakie się w niej dokonywały i nadal dokonują.

Istnieje wiele przyczyn pijaństwa i alkoholizmu: sytuacje stresujące, tragedie rodzinne, problemy finansowe, bezrobocie, niepowodzenia w szkole lub pracy czy też zawód miłośny. Człowiek sięga po alkohol, żeby znaleźć pocieszenie i zapomnieć o przyczynie problemu. Niestety w ten sposób te problemy się nawarstwiają i urastają do rozmiarów, które nie jest w stanie udźwignąć. Zdarza się, że osoba nadużywająca poprzez swoje zachowanie popada w konflikt z prawem. Konflikty rodzinne, przemoc w domu, jazda samochodem pod wpływem i wiele innych wykroczeń są skutkami nadużywania alkoholu.

Inne czynniki ryzyka sprzyjające rozwojowi choroby alkoholowej to:

- zaburzenia psychiczne, takie jak schizofrenia, depresja, niepokój psychiczny;
- odizolowanie społeczne;
- nieśmiałość<sup>32</sup>.

---

<sup>31</sup> Pojawiły się projekty dofinansowania zabiegów *in vitro* przez samorządy np. w Częstochowie, Łodzi, Gnieźnie, Wrocławiu, Warszawie. Lista miast chcących dofinansować *in vitro* ciągle rośnie i dzieje się to w dobie kryzysu, gdy brakuje pieniędzy na służbę zdrowia i refundację leków ratujących ludzkie życie.

<sup>32</sup> *Alkoholizm - przyczyny, formy, objawy, leczenie*, <http://www.biomedical.pl/nalogi/alkoholizm-przyczyny-formy-objawy-leczenie-2502.html> [dostęp 18.10.2011]

Kościół katolicki w Polsce wypowiedział pijaństwu zdecydowaną walkę już w XIX wieku, włączając się w ogólny ruch abstynencki. Polski ruch trzeźwościowy narodził się w XIX wieku, w okresie szczególnego rozpicia ludności (1815-63). Przez kolejne lata działania Kościoła w tej dziedzinie uwarunkowane były aktualną sytuacją polityczną i ekonomiczną kraju – zabory, wojny, lata wojującego i bezbożnego komunizmu poważnie ograniczały poczynania Kościoła, a w wielu przypadkach zupełnie je niweczyły, gdyż najpierw zaborcom, później okupantom hitlerowskim i komunistom w sposób szczególny zależało na rozpiciu Polaków. Człowiekiem uzależnionym, pozbawionym świadomości łatwiej kierować, taki człowiek nie będzie upominał się o należne mu prawa, nie będzie się zastanawiał nad swoją terażniejszością i przeszłością.

Ważnym wydarzeniem w życiu Kościoła po 1945 r. były Jasnogórskie Śluby Narodu, złożone w 1956 r., oraz Wielka Nowenna, zakończona w 1966 r. Nowenna ta stała się także gorącym wołaniem Episkopatu Polski o trzeźwość narodu, jej ósmy rok poświęcony był w sposób szczególny zobowiązaniom złożonym 26 sierpnia 1956 r., które mówiły o walce z wadami narodowymi, m.in. z pijaństwem. W 1970 r. powołano Komisję Episkopatu Polski do Spraw Trzeźwości, której zadaniem było koordynowanie pracy trzeźwościowej na terenie całej Polski. W 1971 r. Komisja Episkopatu Polski do Spraw trzeźwości pod przewodnictwem bpa Bogdana Sikorskiego opracowała „Wytyczne Episkopatu Polski dla kościelnej działalności trzeźwościowej”<sup>33</sup>.

W celu walki o trzeźwość narodu Kościół w Polsce podjął szereg inicjatyw i powołał wiele instytucji i stowarzyszeń, które w swoich założeniach (s. 124) mają propagowanie trzeźwości i pomoc ludziom uzależnionym. Wśród nich należy wymienić:

- Bractwa Trzeźwości,
- Indywidualna działalność księży w parafiach,
- Krucjata Wyzwolenia Człowieka - program wyzwolenia zainicjowany przez Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego i Ruch Światło-Życie proklamowany 8 czerwca 1979 roku w Nowym Targu. Pierwowzorem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka jest Krucjata Wstrzemięźliwości, założona przez Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego w 1957 r. Centrala Krucjaty została zlikwidowana w 1960 przez Służbę Bezpieczeństwa.
- Ośrodek Apostolstwa Trzeźwości Warszawskiej Prowincji Braci Mniejszych Kapucynów w Zakroczymiu (powstał w 1968 r.).
- Czasopisma zawierające treści antyalkoholowe – "Trzeźwymi Bądźcie" – dwumiesięcznik. "Rycerz Niepokalanej" – miesięcznik,
- obwołanie miesiąca sierpnia „miesiącem trzeźwości”,
- zachęty do organizowania wesel i innych uroczystości rodzinnych bez alkoholu i wiele innych.

Pomimo jednak tak wielu i cennych inicjatyw Kościoła na polu trzeźwości, trwających już od dziesiątków lat, niezmiernie trudno jest zahamować falę pijaństwa, która zalewa nasz kraj. Jak pokazują statystyki spożycie alkoholu z roku na rok wzrasta. Pisali o tym Pasterze

<sup>33</sup> *Kościół a problem alkoholizmu* (Cz. I.), oprac. J. Kruczyńska, „Niedziela” - Edycja toruńska 33/2006, [http://www.niedziela.pl/artukul\\_w\\_niedzieli.php?doc=ed200633&nr=13](http://www.niedziela.pl/artukul_w_niedzieli.php?doc=ed200633&nr=13) [dostęp 28.07.2012].

Kościół katolicki w Polsce w ostatnim swoim liście pasterskim na miesiąc sierpień br.: *Według danych statystycznych aż 14 % dorosłych Polaków pije ryzykownie i szkodliwie. Wielu nawet nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Ponad milion Polaków jest uzależnionych. Co najmniej dwa miliony dzieci żyje w rodzinach obarczonych dramatem uzależnienia. Każdy polski podatnik przeznaczą co roku ok. 800 zł na pokrycie strat wynikających z nadmiernego spożycia alkoholu. Jak wynika z dostępnych danych dzisiejsza sytuacja jest alarmująca, a spożycie alkoholu ciągle wzrasta, zwłaszcza wśród ludzi młodych. (...)Zasmucające jest, że Polacy wydają rocznie na alkohol ponad 35 miliardów złotych<sup>34</sup>.*

Syntetycznym wskaźnikiem poziomu konsumpcji alkoholu jest liczba litrów 100% alkoholu na jednego mieszkańca. Dokładne i kompletne dane statystyczne na temat ogólnego spożycia alkoholu uzyskuje się po udokumentowaniu spożycia nierejestrowanego. Dane dotyczące spożycia alkoholu w Polsce podawane przez GUS nie są w pełni wiarygodne albowiem nie uwzględniają spożycia nierejestrowanego, wśród których jest alkohol przywożony np. z zagranicy<sup>35</sup>. Skalę problemu w latach 1992-2009 obrazują zamieszczone niżej tabele.

(s. 125)

Lata	Spożycie w litrach na jednego mieszkańca <sup>36</sup>				
	Wyroby spirytusowe (100% alkoholu)	Wino i miody pitne	Wino i miody pitne w przeliczeniu na 100% alkohol	Piwo	Piwo w przeliczeniu na 100% alkohol
1992	3,5	7,6	0,91	38,6	2,12
1993	3,8	7,5	0,9	33	1,82
1994	3,8	6,9	0,83	36,4	2
1995	3,5	6,8	0,82	39	2,15
1996	2,9	10,3	1,24	42,8	2,35
1997	2,8	12,8	1,54	49,8	2,74
1998	2,4	13,7	1,64	54,1	2,98
1999	2,1	13,6	1,63	60,1	3,31
2000	2	12	1,44	66,9	3,68
2001	1,7	10,6	1,27	66,5	3,66
2002	1,7	11,2	1,34	70,7	3,89
2003	2,4	11,3	1,36	74,8	4,1
2004	2,5	10,6	1,27	82	4,51
2005	2,5	8,6	1,03	80,7	4,44

<sup>34</sup> *Rodzina szkołą trzeźwości*, List Pasterski Episkopatu Polski na sierpień – miesiąc abstynencji, Wrocław 21-23 czerwca 2012 r., [http://www.episkopat.pl/?a=dokumentyKEP&doc=2012723\\_0](http://www.episkopat.pl/?a=dokumentyKEP&doc=2012723_0)

<sup>35</sup> Por. B. Kłós, *Spożycie alkoholu w Polsce i krajach europejskich*, Informacje BSE nr 497, s. 23, [http://biurose.sejm.gov.pl/teksty\\_pdf\\_97/i-497.pdf](http://biurose.sejm.gov.pl/teksty_pdf_97/i-497.pdf) [dostęp 03.08.2012].

<sup>36</sup> Obliczenia Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na podstawie danych GUS, [http://www.parpa.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=156&Itemid=16](http://www.parpa.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=156&Itemid=16) [dostęp 03.08.2012].



<b>2006</b>	2,7	9,1	1,09	90,8	5
<b>2007</b>	3	8,9	1,07	93,4	5,14
<b>2008</b>	3,4	8,2	0,98	94,4	5,19
<b>2009</b>	3,2	7	0,84	91,2	5,02

Przyjmuje się założenie, iż w jednym litrze:

1. piwa zawartych jest 5,5% alkoholu,
2. wina (miodu pitnego) zawartych jest 12% alkoholu.

<b>Lata</b>	<b>Średnio na 1 mieszkańca w litrach 100% alkoholu<sup>37</sup>:</b>
<b>1993</b>	6,52
<b>1994</b>	6,63
<b>1995</b>	6,46
<b>1996</b>	6,49
<b>1997</b>	7,08
<b>1998</b>	7,02
<b>1999</b>	7,04
<b>2000</b>	7,12
<b>2001</b>	6,63
<b>2002</b>	6,93
<b>2003</b>	7,86
<b>2004</b>	8,28
<b>2005</b>	7,97
<b>2006</b>	8,79
<b>2007</b>	9,21
<b>2008</b>	9,58
<b>2009</b>	9,06

#### **4. Kościół w obronie praw i wolności człowieka**

Kościół katolicki zawsze pomagał Polakom stawać się narodem w coraz doskonalszym tego słowa znaczeniu i zawsze był złączony z tym narodem w jego doli i niedoli. Naród z kolei miał w Kościele powiernika swoich nadziei. W imię matki-Ojczyzny Kościół bronił przez wieki słusznych praw narodowych (s. 126) i obywatelskich, bronił wolności, godności, suwerenności i niepodległości Polski. Niejednokrotnie składał też wielką ofiarę ze swoich sług, gdy stawiał czoło wszelkiej przemocy, ochraniał tradycje narodowe, strzegł pieczołowicie dziedzictwa kultury chrześcijańskiej oraz bronił dusze i umysły przed łamaniem sumień. Są to chlubne karty historii Kościoła w naszej ojczyźnie.

<sup>37</sup> Tamże.

W związku z powyższym chcę teraz wraz z Państwem zatrzymać się chwilę nad zagadnieniem zaangażowania Kościoła w Polsce w obronę praw i wolności człowieka. Mówiąc o obronie praw, których jest wiele, chcę wyakcentować prawa pracownicze, aby później przejść do zagadnienia wolności.

#### **4.1. Obrona praw pracowników**

Zanim przejdę do szczegółowego omówienia zaangażowania Kościoła w obronę praw pracowniczych, słusznym wydaje się powiedzenie kilku zdań o prawach człowieka w ogólności. Pozwoli nam to uchwycić istotę problemu.

##### **4.1.1. Prawa człowieka**

Prawa człowieka są to powszechne prawa moralne o charakterze podstawowym, przynależne każdej osobie w jej kontaktach z państwem lub określoną społecznością, w której żyje. Pojęcie praw opiera się na trzech tezach:

1. każda władza jest ograniczona,
2. każda osoba posiada pewną sferę autonomii, do której nie ma dostępu żadna władza,
3. każda osoba może domagać się od państwa ochrony jej praw<sup>38</sup>.

Prawa człowieka wynikają, więc z przyrodzonej człowiekowi godności. Żadna władza ich nie nadaje, ale ma obowiązek ich respektowania. Stanowią one kategorię należnych człowiekowi uprawnień na płaszczyźnie publiczno-prawnej<sup>39</sup>. Tak więc prawa człowieka są niezbywalne. Władza nie może ich pozbawić ani człowiek sam nie może się ich zrzec. Co więcej, prawa człowieka stanowią ochronę przed władzą państwową, gdyż wyznaczają granice jej działania. Nie znaczy to, że władza polityczna nie odgrywa żadnej roli przy ich proklamowaniu, czy też, że rozwój stosunków społeczno-gospodarczych nie wywiera wpływu na ich artykułowanie i obronę. Wręcz przeciwnie, czynniki te są istotne dla proklamowania, ochrony i afirmacji praw człowieka. Ale przysługują one ludziom, nie, dlatego, że są ogłoszone w konstytucjach państwowych czy konwencjach międzynarodowych, lecz z tej racji, że posiadają oni godność<sup>40</sup>. Prawa człowieka określają pozycję osoby w społeczeństwie, jej uprawnienia w stosunku do innych osób i grup społecznych, jak i instytucji. Pełnią, zatem podobną funkcję do zasad społecznych. Wspólnym punktem odniesienia jest osoba ludzka, której nadzwyczajna pozycja wynika wprost z naturalnej i nadprzyrodzonej godności człowieka<sup>41</sup>. Podkreślić należy również (s. 127) to, że prawa człowieka posiadają trwałą

---

<sup>38</sup> H. Pyskło, *Prawa człowieka w nauczaniu społecznym Kościoła*, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IK/pysklo\\_2011\\_prawa\\_czl.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IK/pysklo_2011_prawa_czl.html)

<sup>39</sup> H. Skorowski, *Prawa człowieka*, w: A. Zwoliński (red.), *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, Radom 2003, s. 394.

<sup>40</sup> Por. F. J. Mazurek, *Prawo do pracy w encyklice*, w: Jan Paweł II, *Laborem exercens. Powołany do pracy*, red. J. Krucina, Wrocław 1983, s. 201.

<sup>41</sup> Por. J. Majka, *Etyka życia gospodarczego*, Wrocław 1982, s. 29-30.

charakter, to znaczy są niezmiennie. Przysługują człowiekowi niezależnie od jego stanowiska w społeczeństwie, płci, koloru skóry, miejsca i czasu, w jakim przyszło mu żyć.

W szczególny sposób w walkę o prawa człowieka i obronę jego godności zaangażował się papież Pius XII. Dokonał on dogłębnej analizy całej doktryny związanej z prawami człowieka zwłaszcza politycznymi, społecznymi, kulturalnymi kładąc nacisk na osobę ludzką jako podmiot. Z nauki o godności wyprowadził Pius XII koncepcję praw człowieka. Dziełem Piusa XII są pierwsze katalogi praw człowieka. Papież ten w okresie II wojny światowej w obliczu masowego łamania podstawowych praw człowieka przez reżimy totalitarne, podkreślał nienaruszalność i niezbywalność praw osoby ludzkiej. Akcentował obowiązek państwa, jeżeli chodzi o poszanowanie i zabezpieczenie praw człowieka. W Wigilię Bożego Narodzenia 1942 roku sformułował siedem podstawowych praw człowieka:

1. prawo do zachowania i rozwoju życia,
2. do prywatnej i publicznej czci Boga,
3. do zawarcia małżeństwa,
4. do założenia rodziny,
5. do pracy,
6. do wolnego wyboru zawodu,
7. do używania dóbr doczesnych z zachowaniem swych obowiązków i ograniczeń natury społecznej.

Także i współcześnie prawa człowieka są stałym elementem nauczania magisterium Kościoła. Nie czas i miejsce, aby w sposób choćby najbardziej skrótowy, przedstawić kompendium tego nauczania. Nie mniej jednak należy podkreślić, że to właśnie do Kościoła w pierwszym rzędzie należy przypominanie tych praw ludziom dobrej woli i odróżnianie ich od nieuzasadnionych i fałszywych roszczeń. Mowa jest tu o angażowaniu się na rzecz praw innych, a także o politycznym wyzwoleniu. Czyli o tym, co oznacza walkę o te prawa. Walka ta musi być jednak prowadzona w sposób zgodny z godnością człowieka.

Kościół broniąc podstawowych praw człowieka przypomina jednocześnie, że wiąże się z nimi problem ich właściwej interpretacji i stosowania w praktyce. Można, bowiem proklamować wiele praw i wolności równocześnie pozbawiając je realnego znaczenia. Przykładem takiego postępowania były przez długie lata państwa socjalistyczne, a wśród nich także i Polska, gdzie wiele mówiono o prawach człowieka, jednocześnie je depreczując, jak np. prawa pracowników.

#### **4.1.2. Prawa pracowników**

Błogosławiony Jan Paweł II w swojej encyklice *Laborem exercens* stwierdził: *Jeżeli praca (...) jest powinnością, czyli obowiązkiem, to jest ona równocześnie źródłem uprawnień po stronie człowieka pracującego. Uprawienie (s. 128) te należy rozpatrywać w szerokim kontekście ogółu praw właściwych człowiekowi, z których wiele zostało proklamowanych przez odnośne instancje międzynarodowe i gwarantowanych coraz bardziej przez poszczególne państwa w stosunku do własnych obywateli<sup>42</sup>.*

W encyklice tej, która powstała z okazji 90. rocznicy napisania encykliki *Rerum novarum* Leona XIII, Jan Paweł II rozwinął myśli podjęte przez swojego poprzednika na Stolicy Piotrowej. Przywołany papież Leon XIII podjął w swoim dokumencie, który powstał pod

---

<sup>42</sup> Jan Paweł II, Encyklika o pracy ludzkiej *Laborem exercens*, Castel Gandolfo 14.09.1981, nr 16.

koniec XIX w., kwestię robotniczą, a ściślej, podał m. in. szczegółowe wskazówki dotyczące związków zawodowych. Zaczął od tego, że pracownikom przysługuje prawo do stowarzyszania się, będące wynikiem naturalnego prawa każdego obywatela do zrzeszania się. Ponieważ uprawnienie to oparte jest na prawie naturalnym, to ostatecznie zaś jest odbiciem prawa Bożego, państwo nie może zabronić tworzenia stowarzyszeń pracowniczych<sup>43</sup>.

Wyeksponowanie przez najwyższy autorytet Kościoła prawa do pracy i do zrzeszania się, jako elementarnego prawa ludzkiego miało pod koniec XIX w. doniosłą wagę. Ze swoją koncepcją związków zawodowych, opartą na naturalnym uprawnieniu człowieka do zrzeszania się w celu obrony swych pracowniczych interesów, Kościół stanął de facto przeciwko ówczesnemu porządkowi prawnemu, a więc przeciwko zakazowi zrzeszania się<sup>44</sup>. Niestety zakaz ten znalazł swoją kontynuację także na ziemiach polskich po 1945 r.

Tuż po wojnie, gdy we wczesnych latach 50., gdy władzę w Polsce przejęli komuniści zaprowadzając ustrój socjalistyczny, w okresie napięć między państwem a Kościołem, polityka władz PRL, zależnych od ZSRR, zmierzała do złamania opozycji i krwawo tłumiła wszelkie ruchy wolnościowe. Socjalizm, który tak gloryfikował pracę ludzką i klasę robotniczą w rzeczywistości odmawiał tej klasie należnych jej praw. Istniała jedna i „jedynie słuszna partia” - PZPR. Władza ludowa odmawiała pracownikom prawa do zrzeszania się poza nią.

Wyzysk robotnika, praca w niedziele i święta, głodowe pensje, represje wobec „inaczej myślących” spowodowały wzrost niepokoїв społecznych. Kościół jednoznacznie opowiedział się po stronie robotników. Krytyka poczynań władzy ludowej ze strony pasterzy Kościoła w Polsce na czele z niezłomnym Prymasem Kard. Stefanem Wyszyńskim skutkowała nasileniem terroru i prześladowań. Jednak Kościół się nie ugiął. Episkopat uznał wtedy, że nadeszła chwila, wypowiedzieć - ani kroku wstecz. Lapidarnie ujął to prymas Wyszyński podczas procesji Bożego Ciała w Warszawie w 1953 roku: *Należy oddać co jest Cezara Cesarowi a, co Bożego Bogu. A gdy Cezar siada na ołtarzu, to mówimy krótko: „nie wolno”*. W 1978 r. Kościół w Polsce otrzymał olbrzymie wsparcie wraz z wyborem na Stolicę Piotrową Metropolity Krakowskiego kard. Karola Wojtyły. Jego pielgrzymki apostolskie do ojczyzny (zwłaszcza w 1983 i 1987 r.) i wydawane dokumenty tchnęły ducha i przyspieszyły czas przemian społeczno-politycznych w naszym narodzie. (s. 129) Papież w swych homiliach niejednokrotnie nawiązywał do Solidarności, nadając tym samym międzynarodową rangę polskiemu ruchowi społecznemu.

We wspomnianej już encyklice o pracy ludzkiej *Laborem exercens* bł. Jan Paweł II rozwinął ideę pierwszeństwa osoby ludzkiej wobec rzeczy i samej pracy, która - według Papieża - winna być środkiem utrzymania i pomnażania dobrobytu kraju oraz samorealizacji człowieka. Nic więc dziwnego, że właśnie ten papieski dokument bł. ks. Jerzy Popiełuszko rozdawał w 1981 roku związkowcom z "Solidarności".

Bezkompromisowe zaangażowanie się tego kapłana w duszpasterstwo świata pracy, zarówno w okresie tworzenia się „Solidarności”, jak i później, gdy trwał stan wojenny w

---

<sup>43</sup> Por. Leon XIII, Encyklika o kwestii robotniczej *Rerum novarum*, Rzym 15.05.1891, nr 38

<sup>44</sup> Por. J. Kondziela, *O związkach zawodowych*, [http://www.grupaxjp.iap.pl/index.html?id=56372&site\\_id=58469](http://www.grupaxjp.iap.pl/index.html?id=56372&site_id=58469) [dostęp 27.07.2012].

Polsce oraz po jego zniesieniu, przyniosło mu palmę męczeństwa. Pomimo szykan ze strony czynników państwowych i esbeckich oraz pomówień i oszczerstw w środkach masowego przekazu, był rzecznikiem i obrońcą godności człowieka, praw ludzkich do wolności, sprawiedliwości, miłości i prawdy, a także heroldem Pawłowego i papieskiego nauczania, że zło należy zwyciężać dobrem. Pięć lat po męczeńskiej śmierci bł. ks. Popiełuszki w różnych stronach Polski podobną śmiercią zginęli kolejni księża: przyjaciel ks. Popiełuszki ks. prałat Stefan Niedzielak w Warszawie (20 stycznia 1989 r.); ks. Stanisław Suchowolec (30 stycznia 1989 r.) w parafii Dojlidy k. Białegostoku, przedtem kilkakrotnie pobity; oraz ks. Sylwester Zych, przyjaciel ks. Suchowolca, zamordowany w Krynicy Morskiej 11 lipca 1989 roku. Prowadzone śledztwa stwierdzały, że morderstwa były dziełem „nieznanych sprawców”. Pomimo zasadniczych zmian politycznych w Polsce nie wykryto ich do dziś<sup>45</sup>. Można to tłumaczyć jedynie tym, iż w obecnych strukturach państwowych nadal pozostaje wielu ludzi z dawnego systemu, którym zależy na niewykryciu sprawców.

To właśnie dzięki takim kapłanom i Kościołowi Polska odzyskała upragnioną wolność, a robotnicy swoją godność. Szkoda, że dziś tak wielu sprzeniewierzyło się ideałom „Solidarności” i zapomniało o roli, jaką odegrał w tamtych czasach Kościół.

#### **4.2. W obronie wolności**

Zagadnienie wolności należy rozpatrywać w kilku kategoriach, gdyż wolności jest wiele. Wolność przejawia się w wielu dziedzinach bytowania człowieka i stanowi fundament jego godności. Dlatego mówimy o:

- wolność od kogoś;
- wolność od czegoś;
- wolność jako czyn twórczy;
- wolność jako możliwość dokonania wyboru;
- wolność o charakterze fundamentalnym;
- wolność jako samostanowienie
- oraz wolność odpowiedzialna.

(s. 130) Potocznie mówi się o wolności od: od kogoś lub od czegoś. Przeciwnością tego typu wolności jest zniewolenie. Zniewolenie może mieć charakter zewnętrzny oraz wewnętrzny. Przykładami zniewolenia zewnętrznego, są różne ograniczenia narzucone jednostce przez społeczeństwo, państwo, ustrój polityczny. Zaliczyć do nich możemy:

- niesprawiedliwe przepisy i regulacje prawne;
- zasady wynikające z ustroju politycznego danego państwa;
- cenzurę;
- system ekonomiczny i tym podobne.

---

<sup>45</sup> Zob. *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989*, T. I, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. X.

Przykładem ustroju, który zniewala jest ustrój totalitarny, którego jaskrawym przykładem był komunizm, w którym jednostka nie liczyła się. Liczył się kolektyw. O zniewoleniu mówi także teologia moralna Kościoła Katolickiego. Możemy o nim przeczytać np. w encyklice Jana Pawła II *Veritatis Splendor* oraz w Katechizmie Kościoła Katolickiego, który przypomina, że: *człowiek... za podpuszczeniem Złego, już na początku historii nadużył swojej wolności*<sup>46</sup>. Tak więc największą moc zniewalania posiada zło moralne.

Wolność to możliwość dokonywania wyboru. Wolność czyni człowieka podmiotem moralnym. Gdy człowiek działa w sposób świadomy, jest - jeśli tak można powiedzieć - panem własnych czynów. Ten rodzaj wolności najlepiej wyraża słowo: „mogę”. Człowiek może bowiem dokonać wyboru między różnymi alternatywami, wartościami. Wolność zatem oznacza wybór. Jeśli ten wybór mu się ogranicza, czy wręcz uniemożliwia, to wtedy nie możemy mówić, że w danym państwie czy społeczności panuje wolność.

Kolejnym ważnym zagadnieniem jest kwestia wolności, jako samostanowienia. Samo słowo samostanowienie pochodzi z filozoficznego słownictwa Karola Wojtyły, który stwierdził, iż samostanowienie jest właśnie źródłem wolności. Samostanowienie to inaczej posiadanie siebie, człowiek, który nie ma kontroli nad sobą samym nie może być bowiem człowiekiem w pełni wolnym<sup>47</sup>.

Podsumowując powyższe rozważania należy stwierdzić, iż w dzisiejszym świecie mówimy o wielości wolności, wolności **od** czegoś czyli wolności negatywnej, wolności **do** czegoś czyli wolności pozytywnej. Wolność oznaczać może przy tym brak przymusu czy też sytuacje, w której dokonuje się wyboru między różnymi dostępnymi nam opcjami. Oznaczać może brak zniewolenia zarówno o charakterze osobistym, jak i zniewolenia związanego z istnieniem jakiegoś systemu kontroli, wynikającym z ustroju politycznego na przykład totalitarnego. Wielość definicji związanych z wolnością oznacza, że stanowi ona poważny problem natury moralnej. Ogólnie wolność zakłada możliwość podjęcia jakiejś decyzji, dokonania wyboru. Wolność jednak nie oznacza swobody robienia wszystkiego, na co ma się ochotę (słynne „róbta, co chceta”). Człowiek podejmując bowiem konkretne decyzje i działania, ponosi ich konsekwencje czyli jest za nie odpowiedzialny. Wolność i odpowiedzialność są ze sobą nierozzerwalnie związane. Odpowiedzialnym jest się (s. 131) przed prawem, przed grupą społeczną, z którą jest się związanym, przed innymi ludźmi, przed historią. A zatem wolność i odpowiedzialność to dwie kategorie stanowiące fundament współczesnego społeczeństwa i państwa, a to jak zostaną wykorzystane zależy od samego człowieka. Trzeba również dodać, że wolność jest fundamentem demokracji, jest jej miernikiem. Jeśli w danym państwie rządzący nie szanują wolności, wolnych wyborów swoich obywateli, to trudno jest takie państwo i ustrój w nim panujący nazwać demokratycznym.

---

<sup>46</sup> KKK 1707.

<sup>47</sup> Por. K. Wojtyła, *Osobowa struktura samostanowienia*, w: tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 2000, s. 426.

Kościół w Polsce zawsze stawał w obronie wolności człowieka, bo *ku wolności wyswobodził nas Chrystus* (Ga 5, 1). W czasach komunistycznego reżimu obywatele byli pozbawieni fundamentalnych wolności, tworzono jedynie pozory wolności. Szalała cenzura, ograniczano wolność słowa, zgromadzeń itd. Wszelkie decyzje były podejmowane na szczeblu centralnym przez PZPR. Takim ograniczeniom jednoznacznie przeciwstawił się Kościół. Kościoły i plebanie stały się enklawami wolności. Tam znajdowali schronienie dysydenci, organizowano spotkania, ale przede wszystkim modlono się o wolną Polskę śpiewając: *Ojczyznę wolną racz na wrócić Panie*.

Za swoją nieugiętą postawę Kościół w Polsce niejednokrotnie musiał płacić straszną cenę. W końcu pod koniec lat 80-tych XX w. przyszła wolność niesiona na sztandarach „Solidarności”. Wydawać by się mogło, że z tej strasznej lekcji historii powinniśmy, jako naród wyciągnąć należyte wnioski, a jednak jak pisał poeta z Czarnolasu – Jan Kochanowski: *Nową przypowieść Polak sobie kupi, że i przed szkodą, i po szkodzie głupi*. Historia kołem się toczy i znów popełniamy te same błędy. Znów w naszej ojczyźnie ogranicza się wolność słowa i zgromadzeń, i co gorsza czyni się to pod płaszczykiem prawa i demokracji. Ci, którzy jeszcze nie tak dawno sami byli prześladowani, niewoleni dziś niewolą i prześladują innych. Znów liczy się jedynie to, co mówi i czyni „jedynie słuszna partia”. Ci, którzy znaleźli w czasach komunistycznych schronienie i oparcie w Kościele, dzisiaj ten Kościół zajadłe atakują nazywając jego biskupów i kapłanów „chamami” i „krętaczami”. Chcą ograniczać wolność Kościoła dyktując nawet duchownym, co mają mówić a czego nie w kazaniach.

Jakże tu nie wspomnieć bulwersującej i haniebnej sprawy z nieprzyznaniem miejsca na cyfrowym multipleksie dla jedynej katolickiej telewizji w naszym kraju, jaką jest TV Trwam! Blisko dwa i pół miliona podpisów, setki tysięcy ludzi idących w marszach w obronie wolnych mediów i TV Trwam w całym kraju nie robią na decydentach wrażenia. Czy to nie jest ograniczanie wolności!? Tak czyni się jedynie w państwach totalitarnych, a ponoć Polska jest państwem demokratycznym! A co powiedzieć o permanentnej manipulacji obecnej w prorządowych mediach?! Śmiem twierdzić, że dzisiaj w Polsce nie ma już wolnych mediów publicznych, skoro faworyzuje się w nich jedną partię, jest w nich czas antenowy dla satanistów, dewiantów(s. 132) i ludzi wyprutych z moralności, a nie ma miejsca dla transmisji uroczystości religijnych i patriotycznych. Ktoś powie: przesada! Czy aby na pewno?!

Wolność jest fundamentalną sprawą dla obrony godności człowieka. Wolność właściwie rozumiana. Z obrony takiej wolności Kościół nigdy nie zrezygnuje, bo wtedy sprzeniewierzyłby się swojemu posłannictwu.

## **5. Kryzys religijności oraz wartości patriotycznych i moralnych**

Na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci obserwujemy postępujący kryzys religijności, wartości patriotycznych i moralnych w naszym kraju. Szybkie przemiany społeczne i polityczne w Polsce, niespełnione obietnice rządzących, potęgują u wielu osób poczucie

rozczarowania i zniechęcenia. Doznanie to bywa wzmacniane przez cywilizację sukcesu i konsumpcji, w której sztucznie kreowany świat potrzeb przesłania wartości duchowe i prowadzi do prymatu "mieć" nad "być". Nie bez znaczenia pozostają również różnego rodzaju prądy i ideologie wrogo nastawione do chrześcijaństwa.

### 5.1. Kryzys religijności

Współczesna religijność Polaków jest naznaczona piętnem relatywizmu, indyferentyzmu i autonomii sumienia. Zdaniem wielu sprawy religijne nie powinny wychodzić na forum publiczne, zaś kwestie doktrynalne i moralne traktuje się wybiórczo są to symptomy ogarniającego nasz kraj kryzysu religijności<sup>48</sup>. Przejawem tego kryzysu jest stopniowe (systematyczne) zmniejszanie się liczby osób uczestniczących w niedzielnej mszy św. Wiąże się to z pewnością ze zmianami społecznymi w Polsce. Polskie społeczeństwo podlega zmianom, które przejawiają się również w zmianach religijności. Migracja ludności ze wsi do miast, wzrost dobrobytu społecznego, nietrwałość rodzin to tylko niektóre ze społeczno-demograficznych przyczyn spadku dominantes. Nie bez znaczenia jest wskazywana w badaniach „liberalizacja” wartości oraz postaw. Osłabieniu podlega przywiązanie do zasad oraz nakazów moralnych – w tym obowiązku niedzielnej mszy św. Do tego dochodzą nowe prądy myślowe i ideologie, które przenikają do naszego kraju z Zachodu. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje wyjątkowo niebezpieczny i podstępny tzw. „nowy ateizm”.

#### 5.1.1. „Nowy ateizm”

Po roku 1945 światopogląd ateistyczny był propagowany w Polsce przez komunistyczne władze państwowe, co przejawiało się m.in. w usunięciu choćby odwołania do Boga z oficjalnych przysięg państwowych, prześladowaniu duchownych, zdejmowaniu krzyży w urzędach i miejscach publicznych, zakazie budowy świątyń czy szykanowaniu członków PZPR biorących udział w praktykach religijnych. Mogło się wydawać, że po przemianach (s. 133) społeczno-politycznych, jakie zaszły w Polsce po roku 1989 czasy światopoglądu ateistycznego minęły. A jednak... Na początku XXI wieku pojawił się „nowy ateizm” o wiele groźniejszy niż poprzedni, z którym musi zmierzyć się Kościół. Także Kościół w Polsce.

Termin nowy ateizm pojawił się w 2006 r., początkowo na oznaczenie grupy brytyjskich i amerykańskich ateistów zafascynowanych mocą eksplanacyjną<sup>49</sup> teorii ewolucji.

---

<sup>48</sup> Por. J. Szyran, *Modele postaw seksualnych w polskich pismach młodzieżowych okresu transformacji ustrojowej. Próba oceny*, Niepokalanów 2007, s. 87.

<sup>49</sup> **Eksplantacja** - w metodologii nauk empirycznych odmiana rozumowania mająca na celu ukazanie przyczyn, na mocy których zachodzi jakieś zjawisko czy stan rzeczy. Wyjaśnianie zmierza do odpowiedzi na pytanie: "dlaczego" i tak pojęte jest przeciwstawiane opisowi odpowiadającemu na pytanie: "jak", źródło: <http://portalwiedzy.onet.pl/18720,,,wyjasnianie,haslo.html>



Ich książki zawierające zdecydowaną krytykę religii przetłumaczone na wiele języków stały się bestsellerami, do czego przyczyniły się w dużej mierze niewątpliwe talenty literackie ich autorów<sup>50</sup>. Zapoczątkowany w USA i Wielkiej Brytanii stopniowo rozprzestrzenił się po całym świecie docierając także do Polski. Środowisko polskich zwolenników i sympatyków ateizmu, w tym także nowego ateizmu, jest integrowane przez portal racjonalista.pl. Jego rozwojowi w naszym kraju sprzyja nasilający się antyklerykalny klimat, spowodowany m.in. falą laicyzacji, związanej z wejściem Polski do Unii Europejskiej, nagłościaniem różnych nadużyć w Kościele (często wyolbrzymianych i zmanipulowanych przez media) oraz negatywną oceną (dodajmy środowisk liberalnych skupionych wokół wiadomej partii) jednostronnego politycznego zaangażowania duchowieństwa. Trzeba pamiętać także, że w Polsce ateizm ma nie tylko negatywne podstawy, lecz także we wpływowej tradycji marksistowskiej i w szeroko pojętym pozytywnym światopoglądzie części filozofów i uczonych. Najbardziej predysponowani do pełnej akceptacji nowego ateizmu są ci, którzy ciągle czują się intelektualnie związani z marksizmem<sup>51</sup>.

„Nowy ateizm” spośród innych odmian ateizmu wyróżniają cztery cechy:

1. przeświadczenie nowych ateistów, że negacja tezy o istnieniu Boga i innych wierzeń religijnych wynika wprost z nauki, która ma charakter naturalistyczny,
2. przekonanie, że wiarę w Boga należy nie tylko odrzucić, lecz także potępić, bo religia jest i fałszywa, i szkodliwa,
3. myśl, że zwalczać należy zarówno religijnych fundamentalistów, jak i umiarkowanych przedstawicieli religii: liberałowie legitymizują bowiem radykałów, a ponadto w warstwie doktrynalnej religie nie są wcale umiarkowane, lecz skrajne. Postawa ta jest charakterystyczna dla tych, którzy stawiają sobie nie tylko cele teoretyczne, lecz także praktyczne, a zwłaszcza polityczne,
4. wrogość wobec wszelkiego sceptycyzmu, relatywizmu i agnostycyzmu<sup>52</sup>.

Co chcą osiągnąć „nowi ateści”? Cele jakie chcą oni osiągnąć trzeba rozpatrywać na dwóch płaszczyznach – teoretycznej (filozoficznej, którą pozostawimy bez komentarza) i praktycznej (światopoglądowo-polityczno-propagandowej). Cele praktyczne mają ambitne: rozpowszechnić ateizm, który jest w najwyższym stopniu uprawdopodobniony przez naukę oraz zdecydowanie (s. 134) walczyć ze wszystkim, co powstrzymuje kiełkowanie „prawdy” w ludzkich umysłach, a zwłaszcza z Kościołem czy też religiami w ogólności, które w niezastulony sposób korzystają z instytucji edukacyjnych (np. szkolnego nauczania religii) i usankcjonowanych zwyczajów (np. szacunku wobec sacrum, duchownych itd.), a w niektórych krajach mają wielki wpływ polityczny. Należy więc zdecydowanie występować

---

<sup>50</sup> Grono to tworzyli początkowo: Richard Dawkins, Daniel C. Dennett, Sam Harris i Christopher Hitchens (nazywa się ich „czterema jeźdźcami ateizmu”), a z biegiem czasu poszerzało się ono o wiele nowych postaci.

<sup>51</sup> P. Gutowski, *Czym jest „nowy ateizm”?*, w: *Nauki przyrodnicze a nowy ateizm*, red. M. Słomka, Lublin, s. 10.

<sup>52</sup> Tamże, s. 8.

przeciwko przywilejom, z jakich korzysta Kościół, ujawniać mniej lub bardziej prawdziwe nadużycia dokonywane pod szyldem Kościoła, ośmieszać te poglądy i praktyki, które są (według nich) sprzeczne z „nauką”<sup>53</sup>.

Nie trudno jest dostrzec podobieństwa i zbieżność celów „nowych ateistów” i środowisk liberalnych oraz niektórych partii działających w naszej ojczyźnie. Kościół w Polsce w ostatnich latach jest zaciekle atakowany, posądzony o chciwość (np. sprawa Komisji Majątkowej), a duchowni ośmieszani i publicznie znieważani. Wszystko to dzieje się w majestacie prawa, demokracji i tolerancji. Można publicznie bluźnić i deptać świętości, a nawet, co więcej nazywa się to sztuką. Można publicznie podrzeć Biblię i nazwać ją gównem, i to też dla sądu jest "swoistą formą sztuki".

Być może, jest w tym wszystkim i jakaś wina samego Kościoła. Hierarchia w naszej ojczyźnie powinna w takich przypadkach jednoznacznie i szybko działać. Tego typu bluźnierstwa, profanacje i obelgi powinno się w trybie natychmiastowych podawać do sądu. Czyżby brakowało w Polsce katolickich adwokatów, którzy z ramienia Kościoła staną w obronie chrześcijańskich wartości deptanych i profanowanych przez dewiantów i pseudo-artystów szukających taniej reklamy i rozgłosu? Milczenie jedynie rozzuchwala tego typu indywidua, a wśród wiernych wprowadza zamęt i dezorientację. „Nowy ateizm”, który coraz pewniej zaczyna się czuć w naszym kraju zaczyna stanowić poważne wyzwanie dla wiernych i całego Kościoła i z całą pewnością nie można go lekceważyć, bo może być za późno.

### **5.1.2. Spadek praktyk religijnych**

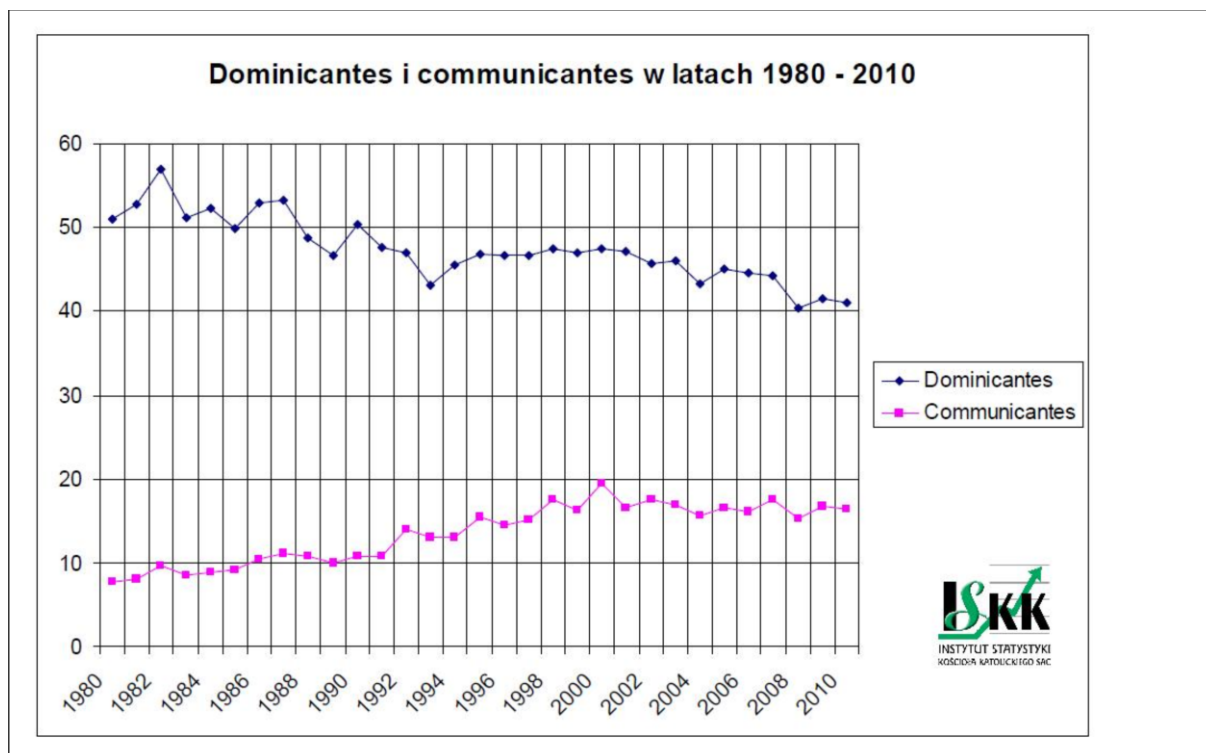
W religijności ważną rolę odgrywają więzi społeczne. Są one swoistego rodzaju „utrwalaczem” religijności. Tam gdzie życie społeczności lokalnej zintegrowane jest z życiem parafii, oparte na silnych tradycjach religijno-patriotycznych, religijność – w tym przede wszystkim praktyki niedzielne – zyskują dodatkową motywację. Tym można wytłumaczyć znaczący spadek wiernych uczestniczących w niedzielnej mszy św. oraz ogromne różnice między południowo-wschodnimi a północno-zachodnimi krańcami Polski. Ma to także swój fundament w historycznych uwarunkowaniach. Tam gdzie kościół jest źródłem tożsamości, źródłem poczucia bycia u siebie, bardziej integruje on ludzi na niedzielnej mszy św.<sup>54</sup>.

Poszukiwanie pracy w wielkich aglomeracjach miejskich, zmiana trybu życia, wydłużony czas pracy, zmiana środowiska niejednokrotnie powoduje odcięcie się od korzeni społeczności, w której się wyrosło, a co za tym idzie (s. 135) utratę tożsamości oraz stopniowe odchodzenie od praktyk religijnych. Emigracja zarobkowa, która stała się dla wielu Polaków koniecznością z powodu panującego bezrobocia w małych miastach i wsiach przyczyniła się do wzrostu obojętności religijnej. Zamieszczony wykres pokazuje tę tendencję, która zaczęła przybierać na sile po roku 1980. Pewną pociechą jest to, że jednocześnie zwiększyła się ilość osób przystępujących do Komunii św.

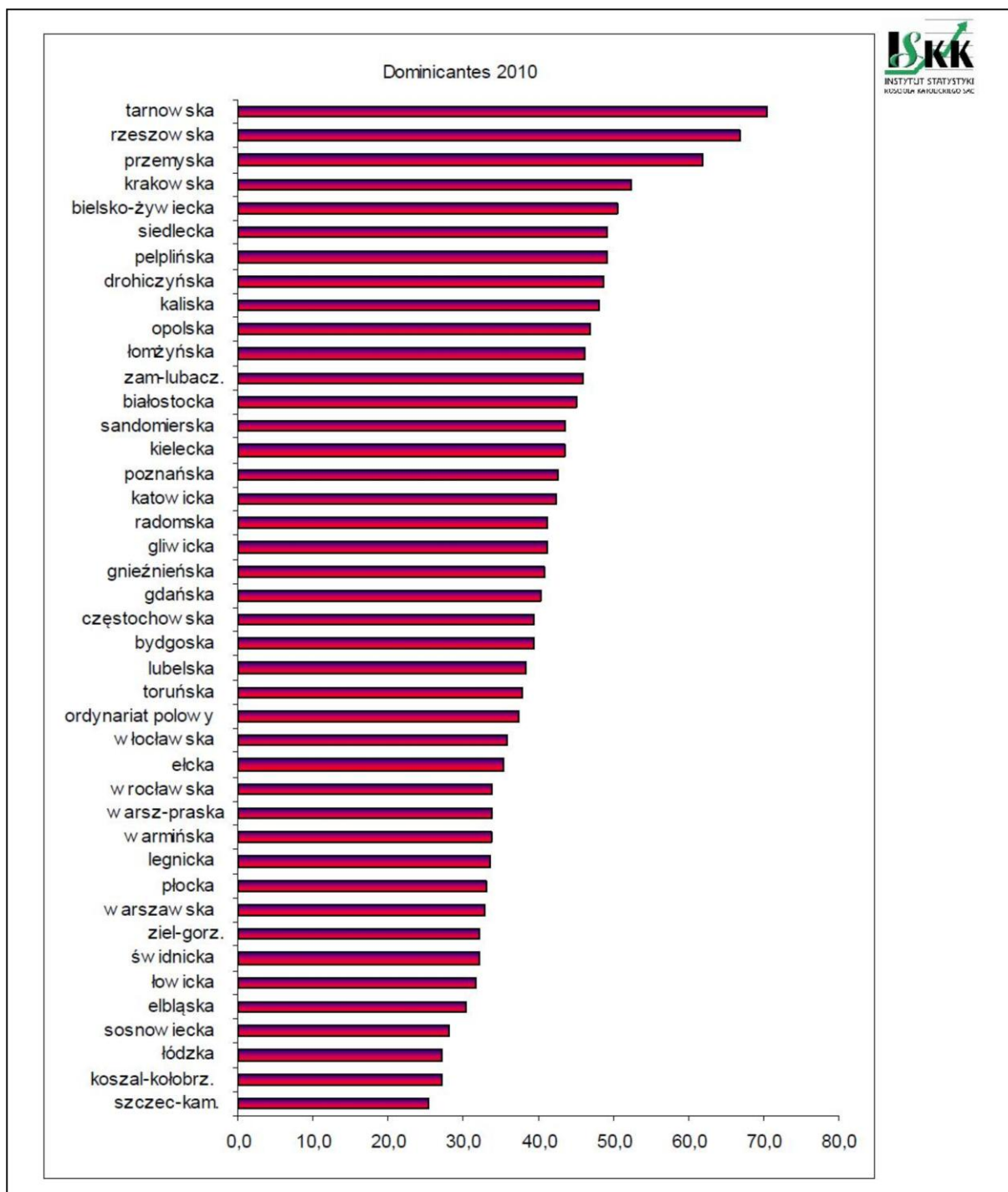
---

<sup>53</sup> Por. tamże, s. 20.

<sup>54</sup> Por. W. Sadłoń, *Dominicantes i communicantes 2010*, <http://www.iskk.pl/kosciolnaswiecie/154-dominicantes-i-communicantes-2010.html>

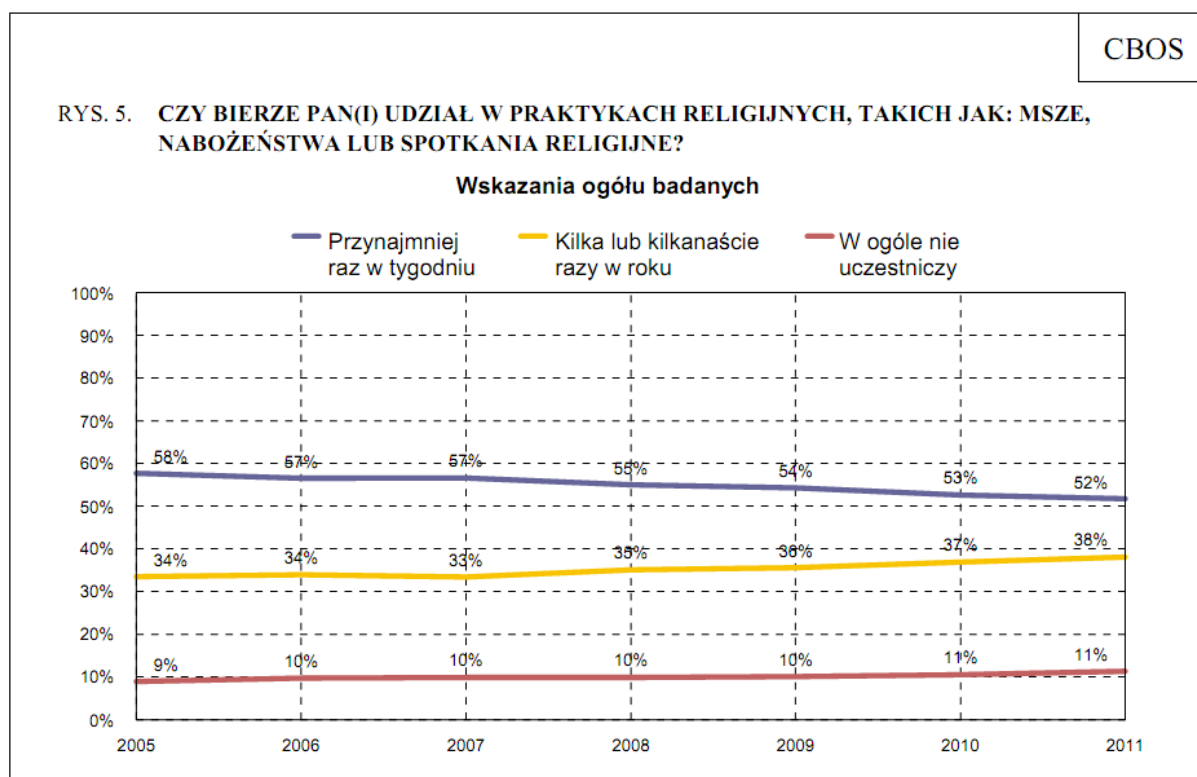


Kolejny wykres przedstawia, jak ta sytuacja przedstawiała się w poszczególnych diecezjach w Polsce w roku 2010.



Niepokojącym jest również to, że od 2005 roku, a więc od śmierci bł. Jana Pawła II nieznacznie, ale systematycznie maleje odsetek osób regularnie praktykujących, przybywa natomiast tych, którzy praktykują okazjonalnie lub w ogóle. Widoczne jest to szczególnie wśród ludzi młodych, mieszkańców największych miast oraz osób z wyższym wykształceniem. Również w sensie doktrynalnym zauważa się znaczną selektywność i indywidualizację wiary. Uznawanie siebie za wierzącego, a nawet regularne uczestnictwo w praktykach religijnych nie dość, że często nie oznacza akceptacji wielu podstawowych prawd wiary, to nierzadko wiąże się z uznawaniem przekonań niezgodnych z nauczaniem Kościoła

katolickiego. Również moralność katolicka traktowana jest zazwyczaj wybiórczo i uznawana za niewystarczającą – nawet przez tych, którzy w swoim przekonaniu postępują zgodnie ze wskazaniami swojego Kościoła<sup>55</sup>.



## 5.2. Kryzys wartości moralnych i patriotycznych

Niestety w parze z kryzysem religijności idzie także kryzys moralności i wartości patriotycznych. Stanowią one niejako naczynia połączone. Liczne badania pokazują, że szybkie przemiany cywilizacyjne, tak charakterystyczne dla współczesnego świata, nie pozostają bez wpływu na sferę stosowanych norm i wyznawanych wartości.

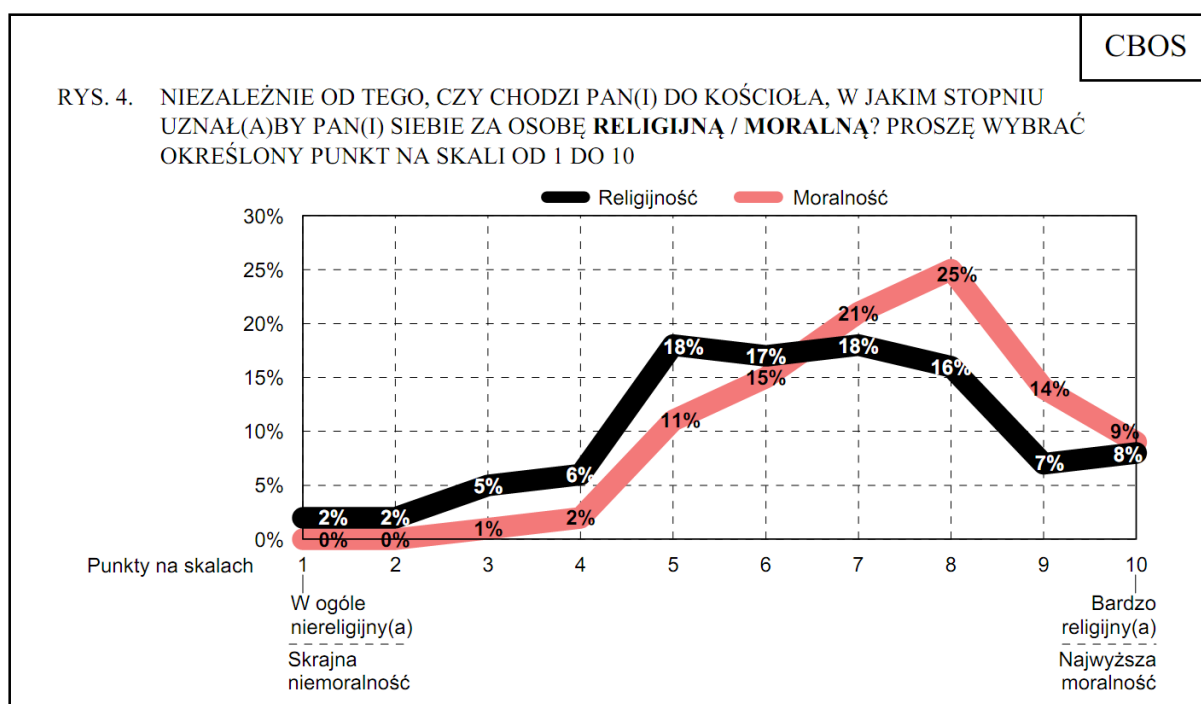
### 5.2.1. Kryzys wartości moralnych

Demokratyzacja polskiego społeczeństwa, będąca skutkiem transformacji ustrojowej, oraz związany z nią pluralizm polityczny i społeczno-kulturowy sprawiły, że również w naszym kraju trudno jest obecnie mówić o względnie jednolitym porządku normatywnym, który w jakiś sposób uniformizowałby zarówno społeczne, jak i indywidualne formy życia moralnego. Coraz mniejszą rolę w tym zakresie odgrywa religia, która sama w sobie nadal pozostaje ważną sferą życia Polaków.

<sup>55</sup> CBOS, *Zmiany w zakresie wiary i religijności Polaków po śmierci Jana Pawła II*, BS/49/2012, Warszawa, kwiecień 2012, s. 4-5, źródło: [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K\\_049\\_12.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_049_12.PDF)

Rozluźnieniu norm moralnych sprzyja również postawa konsumpcjonistyczna, która z kolei rodzi poczucie absolutnej wolności. Ta wypaczona wizja życia kieruje się przede wszystkim daleko posuniętą autonomią w dziedzinie moralnej. Dlatego człowiek dopuszcza się wielu nadużyć m. in. w dziedzinie (s. 136) seksualnej, uważając, iż przyjemność i własne zadowolenie są nadrzędnym celem, który w ten sposób może osiągnąć<sup>56</sup>.

Chociaż moralność nie stanowi bezpośredniego przejawu religijności, jednak jest z nią w znacznym stopniu skorelowana. Wśród Polaków określających się jako bardzo religijni 73% przypisuje sobie jednocześnie najwyższą moralność, a wśród tych, którzy – w swoim przekonaniu – są głęboko moralni, 85% uważa się za mniej lub bardziej religijnych.

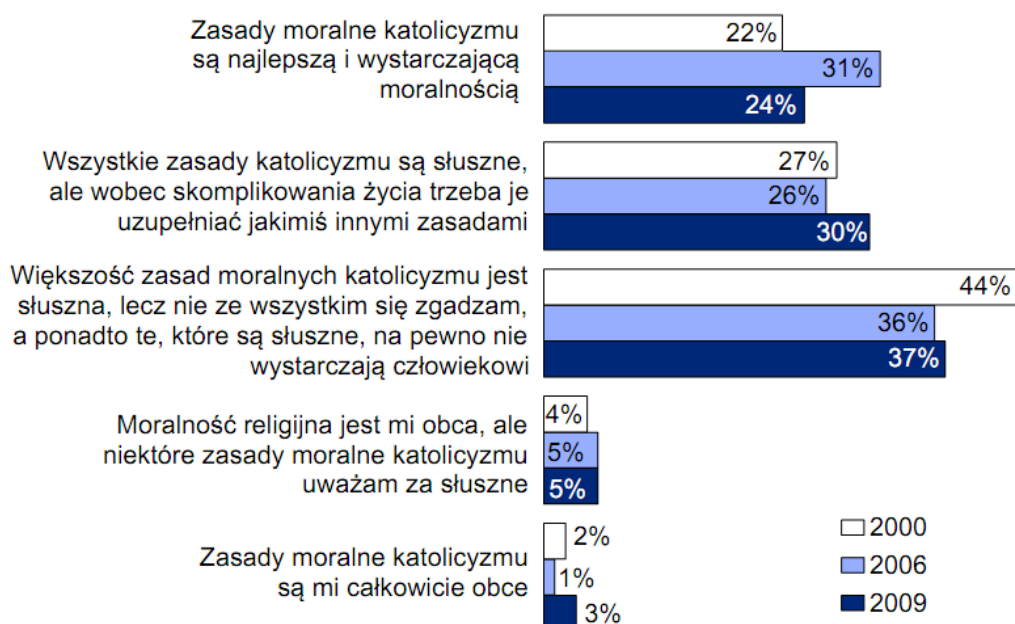


Jednak zasady moralne głoszone przez Kościół za najlepszą i wystarczającą moralność uznaje jedynie, co czwarty badany (24%). Jeżeli populację ograniczymy wyłącznie do katolików, odsetek ten jest tylko nieznacznie wyższy (26%). Stosunkowo największą grupę (37%) stanowią ci, według których zasady moralne katolicyzmu są słuszne, lecz nie ze wszystkimi z nich się zgadzają, a ponadto sądzą, że te, które są właściwe, nie wystarczają człowiekowi. Blisko jedna trzecia ankietowanych (30%, wśród katolików – 32%) twierdzi natomiast, że wszystkie zasady katolicyzmu są słuszne, jednak wobec skomplikowania życia trzeba je uzupełniać jakimiś innymi normami. Moralność religijną za obcą sobie uznaje 8% badanych, w tym 5% mimo wszystko docenia niektóre zasady katolicyzmu<sup>57</sup>.

<sup>56</sup> Por. J. Szyran, *Modele postaw seksualnych...*, dz. cyt., s. 57.

<sup>57</sup> CBOS, *Moralność Polaków po dwudziestu latach przemian. Komunikat z badań*, Warszawa, marzec 2009, BS/40/2009, s. 7-8, źródło: [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K\\_040\\_09.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_040_09.PDF)

RYS. 6. JAKI JEST PANA(I) STOSUNEK DO ZASAD MORALNYCH RELIGII KATOLICKIEJ? PROSZĘ WSKAZAĆ TĘ ODPOWIEDŹ, KTÓRA JEST NAJBLIŻSZA PANA(I) POGLĄDOM



W naszym kraju wyraźnie, zatem widać symptomy czegoś, co Krzysztof Kiciński, wybitny socjolog moralności, określa terminem „sekularyzacja moralności”. Wyraża się ona głównie w tym, że Polacy w stosunkowo niewielkim stopniu odczuwają potrzebę religijnego uzasadnienia standardów moralnych i w wielu sprawach deklarują poglądy moralne trudne do pogodzenia z religią. Zjawisko to dotyczy dość szerokich kręgów społecznych, w tym również osób określających się jako wierzące, a nawet głęboko wierzące<sup>58</sup>. Jest to sytuacja, z którą będzie musiał się zmierzyć Kościół w Polsce.

### 5.2.2. Kryzys postaw patriotycznych<sup>59</sup>

Zawsze istniały rozmaite próby negocjowania wartości ojczyzny i postaw patriotycznych. Jednak Kościół od wieków stoi na gruncie afirmacji podstawowej wartości w ojczyźnie, jakkolwiek mogą być spory, co do tego, jakie konkretne formy patriotyzmu są bardziej odpowiednie. Na patriotyzm składają się:

- przeświadczenie o podstawowej wartości ojczyzny,

<sup>58</sup> Zob. K. Kiciński, *Autonomia moralna – wartość epoki postautorytarnej*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, red. J. Mariański, L. Smyczek, Kraków 2008.

<sup>59</sup> Szerzej nt. patriotyzmu i postaw patriotycznych pisałem w swoim artykule: *Patriotyzm, jako podstawa ładu społecznego w nauczaniu Kościoła katolickiego*, УКРАЇНСЬКА ПОЛОНІСТИКА - UKRAIŃSKA POLONISTYKA 6(2009), Żytomierski Państwowy Uniwersytet im. I. Franka, s. 30-37; <http://eprints.zu.edu.ua/3185/1/pavlovich.pdf>

- żywienie do niej szacunku i miłości,
- oraz praca dla niej<sup>60</sup>.

Można zauważyć wyraźną symbiozę między wartościami patriotycznymi a wartościami moralnymi. Zanik jednych wpływa negatywnie na drugie. Oznacza to, że lekceważenie wartości patriotycznych stymuluje negatywny stosunek do wartości moralnych i *vice versa*.

Niestety w obecnej sytuacji naszego kraju, coraz częściej zauważamy upadek autorytetów, zanikanie postaw patriotycznych, zaczynają dominować (s. 137) nurty liberalne, opiewane hasłami wolności, równości, braterstwa (*liberte, egalite, fraternite*). Kierowanie się wartościami moralnymi, patriotycznymi, religijnymi staje się niemodne, mało popularne, a młody człowiek, który się nimi kieruje dość często postrzegany jest jako ksenofob. Utrata tożsamości narodowej i patriotycznej postawy przekłada się na lekceważący stosunek do ojczyzny i jej kultury narodowej. Coraz więcej osób nie kryje się ze swoimi poglądami kosmopolitycznymi, materialistycznym, w których główną rolę odgrywa gonitwa za pieniądzem i skrajny egoizm. W tym miejscu warto przytoczyć słowa ś.p. ks. prof. Mieczysława Alberta Krąpca: *Obniżenie się moralności, zanikanie obyczajowości (która jakoś utrzymywała wartości moralne w obrzędach i zwyczajach) wskazuje na to, że kultura narodowa – a kulturą są i pozostaną i religia, i sztuka, i moralność – jest w dużym stopniu zagrożona i trzeba zorganizowanej pracy pokoleń, aby wrócić do stanu równowagi*<sup>61</sup>.

Na wielką wartość patriotyzmu w życiu społecznym, politycznym i narodowym w dobie przemian społeczno-politycznych zwrócili również uwagę biskupi polscy w wydanym dokumencie zatytułowanym: *W trosce o człowieka i dobro wspólne*. Zauważyli oni, że *do patriotyzmu, jak do każdej duchowej sprawności, człowieka należy wychowywać. (...) Rolę pierwszych nauczycieli miłości ojczyzny spełniają rodzice i nikt ich nie jest w stanie w tym zastąpić. Dom rodzinny powinien być naturalnym miejscem spotkania się dziecka z treściami narodowymi i religijnymi. W wypełnianiu zadania wychowania do patriotyzmu rodzinę powinni też wspierać duchowni i nauczyciele*<sup>62</sup>.

## 6. Kryzys gospodarczy

W przywołanym już raz przeze mnie Liście Episkopatu na miesiąc sierpień b. r. biskupi polscy napisali, że *każdego dnia słyszymy o kryzysie ekonomicznym, którego konsekwencje odczuwają całe społeczeństwa. Rzadko mówi się jednak, że aktualne problemy wynikają z głębokiego kryzysu moralnego*<sup>63</sup>. Jest to ze wszech miar słuszna uwaga. Jak mogliśmy

<sup>60</sup> Por. Cz. S. Bartnik, *Teologia Narodu*, Częstochowa 1999, s. 19.

<sup>61</sup> *Polska, młodość, idealizm - fakty i mity*, <http://zarzewie.salon24.pl/360182,polska-mlodosc-idealizm-fakty-i-mity> [dostęp: 03.11.2011].

<sup>62</sup> KEP, *W trosce o człowieka i dobro wspólne*, Warszawa 2012, s. 31.

<sup>63</sup> *Rodzina szkołą trzeźwości*, List Pastorski Episkopatu Polski..., art. cyt.



zauważyć, to właśnie w głębokim kryzysie moralnym, który trawi Europę i Polskę należy przede wszystkim doszukiwać się głównej przyczyny dotykającego nas kryzysu gospodarczego. Gdy słabnie religijność, a *człowiek nierzadko żyje tak, jakby Boga nie było, a nawet stawia samego siebie na Jego miejscu*<sup>64</sup>, degradacji ulegają normy moralne, zostają osłabione więzi społeczne przez wszechobecny egoizm i konsumpcjonizm, wtedy odżywiają stare i rodzą się nowe patologie społeczne, takie jak: korupcja, malwersacje, nepotyzm, wyzysk pracowników przez pracodawców, niepohamowana chęć zysku, zwykła ludzka chciwość itd.

Kryzys dotyka przede wszystkim najbiedniejsze warstwy naszego społeczeństwa i to one w przeważającej części ponoszą skutki kryzysu. Wielu polskim rodzinom brakuje poczucia bezpieczeństwa i stabilności finansowej. Głównymi przeszkodami w pokonaniu kryzysu jest korupcja władz publicznych (s. 138) i mnożenie niewłaściwych źródeł wzbogacania się i łatwych zysków opartych na działaniach nielegalnych czy po prostu spekulacji<sup>65</sup>.

Dlatego Kościół nie będzie milczeć widząc ewidentny wyzysk najbiedniejszych. Żadna władza nie ma prawa zamykać Kościołowi ust, gdy ten upomina się o prawa najuboższych. Taka jest bowiem misja i zadanie Kościoła. Kościół przypomina także, że obowiązkiem państwa jest chronić prawa ludzkie także w dziedzinie gospodarczej.

Trzeba również zauważyć to, czego jak się wydaje inni nie widzą, że Kościół w Polsce nie tylko wiele mówi o pomocy najuboższym, ale sam swoje słowa wciela w czyn. „Caritas” ogólnopolska, diecezjalna i parafialne koła „Caritas” docierają z konkretną pomocą do tych, których najboleśniej dotyka kryzys. Szkoda jedynie, że nieprzemysłane przepisy i ustawy często tę pomoc ograniczają.

## 7. Kościół a polityka

Kończąc swoją refleksję nad rolą Kościoła w dobie przemian społeczno-politycznych pragnę poruszyć jeszcze jedną kwestię. Kwestię dla wielu drażliwą, nawet dla tzw. ludzi Kościoła. Jest nią zaangażowanie polityczne Kościoła.

Aby wyjaśnić tę kwestię trzeba sobie odpowiedzieć na kilka pytań. Pierwszym z nich jest: na czym polega udział Kościoła w życiu publicznym i politycznym w społeczeństwie demokratycznym? Odpowiedź na to pytanie obejmuje dwie płaszczyzny obecności Kościoła w życiu publicznym i politycznym narodu. Pierwszą z nich jest działalność Kościoła jako instytucji społecznej, realizowana przez misję nauczycielską i wychowawczą. W tej roli Kościół nie może zaprzestać oddziaływania na życie polityczne, ale czyni to nie bezpośrednio, lecz pośrednio, m.in. przez listy pasterskie biskupów, komunikaty w ważnych sprawach dla życia społecznego i narodowego, kazania itd. Szczególnie z okazji wyborów do parlamentu biskupi zwracają się do wiernych z apelem i przypominają im o obowiązku sumienia jakim

---

<sup>64</sup> Jan Paweł II, *Homilia podczas mszy św. na Błoniach Krakowskich*, Kraków 18.08.2002.

<sup>65</sup> Por. KEP, *W trosce o człowieka i dobro wspólne*, dz. cyt., s. 50.

jest udział w wyborach i oddawanie głosu na tych kandydatów, którzy kierują się zasadami etycznymi, mającymi korzenie w wartościach chrześcijańskich. Dodam tu, że lekceważenie tego obowiązku jest grzechem przeciwko czwartemu przykazaniu Dekalogu, bo ojczyzna jest naszą matką, trzeba ją czcić i dbać o jej dobrobyt.

Natomiast w drugiej płaszczyźnie w życiu politycznym bezpośrednio uczestniczą wszyscy katolicy (także duchowni), jako obywatele, na zasadzie równości z innymi współobywatelami: bądź przez przynależność do partii politycznych (z wyłączeniem duchowieństwa<sup>66</sup>), bądź przez udział w funkcjonowaniu aparatu państwowego i samorządowego, bądź przez udział w wyborach, ale czynią to na własną odpowiedzialność. Istotne zadanie katolików jako obywateli polega na tym, aby z jednej strony w życiu politycznym, gospodarczym i w stanowieniu prawa kierować się zasadami nauki społecznej (s. 139) Kościoła i w wyborach popierać ludzi kierujących się tymi zasadami, a z drugiej strony stawiać opór wpływom partii i grup nacisku inspirowanych przez ideologię ateistyczną bądź skrajnie liberalną, prowadzących bardzo intensywną działalność propagandową przy użyciu mediów<sup>67</sup>.

Skąd więc w naszym kraju pojawiły się głosy domagające się, aby „Kościół do polityki się nie pchał”? Dlaczego duchownym odbiera się ich prawa obywatelskie? A może ci którzy tak mówią nie mają pojęcia czym jest polityka? Spróbujmy więc poszukać odpowiedzi na to ostatnie pytanie. Otóż w filozofii i myśli politycznej „polityka” jest rozumiana jako dążenie do:

- realizacji idei wspólnego dobra (Platon),
- osiągnięcia szczęścia pojmowanego jako eudajmonia (Arystoteles),
- wprowadzenia i utrzymania stanu pokoju społecznego (XVI-wieczni myśliciele francuscy),
- realizacji dobra wspólnego (nowożytna tradycja republikańska).

„Pchania się” do tak rozumianej polityki nikt, żadna władza, zabronić Kościołowi nie może. Bo tam, gdzie chodzi o wspólne dobro, o dobro człowieka, o sprawy ojczyzny, zawsze był obecny Kościół katolicki. W swojej książce „Raport o stanie wiary w Polsce” Ks. Abp Józef Michalik Przewodniczący KEP tak wyjaśnia te kwestię: *Polityka jest to rozumna troska o dobro wspólne, jest to służba człowiekowi w społeczeństwie przez podporządkowanie otaczającej go rzeczywistości. Nikt z obywateli, także ludzie wierzący, nie może być wyeliminowany z tych starań na rzecz ogółu (...) Posługiwanie się hasłami, że Kościół powinien się trzymać z dala od polityki a zajmować tylko modlitwą i akcją charytatywną, odbieram jako próbę uszczuplenia przysługujących osobom wierzącym praw. Innym nie mniej istotnym powodem, ze względu na który Kościół powinien być obecny w przestrzeni*

---

<sup>66</sup> Kan. 287 § 2. Wyraźnie stwierdza, że duchowni *nie mogą brać czynnego udziału w partiach politycznych ani w kierowaniu związkami zawodowymi, chyba że - zdaniem kompetentnej władzy kościelnej - będzie wymagała tego obrona praw Kościoła lub rozwój dobra wspólnego.*

<sup>67</sup> Por. J. Krukowski, *Rola Kościoła w przemianach ustrojowych w Polsce*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/P/PS/niedziela200925-przemiany.html> [dostęp 03.08.2012.].

*politycznej, jest to, że służy on prawdzie i Bożym przykazaniom. Nie może zatem wycofać się z walki o prawdę czy ze sprzeciwu wobec nieprawości*<sup>68</sup>.

Podsumowując w imię prawdy i sprawiedliwości, bez nadmiernego triumfalizmu, trzeba stwierdzić, że transformacje społeczno-polityczne jakie dokonały się w naszej ojczyźnie po 1945 r. nie dokonałyby się bez udziału Kościoła katolickiego. Bez odważnej postawy Prymasa Tysiąclecia, bez Jana Pawła II i tylu innych biskupów, kapłanów i wiernych, którzy często za cenę swojego zdrowia a nawet życia walczyli o wolną i niepodległą Polskę.

Czy wszystko udało się osiągnąć? Z pewnością nie! Nadal wiele jest do zrobienia, tym bardziej, że odzywają się demony przeszłości, a komunizm przybrany w szaty demokracji tolerancji znów podnosi głowę. Trzeba również wiele zrobić w samym Kościele. Kościół potrzebuje rozumnej reformy. Nie, nie reformy zasad moralnych, jakby chcieli niektórzy. Rezygnacji lub złagodzenia kwestii dotyczących małżeństwa, rodziny i sfery ludzkiej płciowości. Uznania za normę dewiacji i wynaturzeń. Takiej „reformy” w Kościele nigdy nie będzie! Nie można bowiem zmienić tego, co przekazał Kościołowi Chrystus!

(s. 140) Jednak jak zauważył ostatnio Biskup Opolski Andrzej Czaja przemawiając do uczestników I Ogólnopolskiego Kongresu Nowej Ewangelizacji w Kostrzynie n. Odrą, który odbywał się w dniach 28-31 lipca br.: *Kościół w Polsce jest zbyt zasiedziały. Skoro ludzie sami nie przychodzą – to trzeba do nich wyjść! Jezus szedł do każdego człowieka. Trzeba wychodzić do człowieka bez lęku i z poczuciem wielkiego sensu tego działania! Skończmy z liczbami. Nie chodzi o tłum, liczy się każdy człowiek. Każdy, którego spotkamy. Zawsze jest sens takiego wyjścia. Musimy docenić wartość personalnego duszpasterstwa a ogromnym polem jest posługa kierownictwa duchowego. (...) Ekskluzywizm - mówił dalej hierarcha - hołdowanie zasadzie „dobrym jest kłamstwo w Duchu Świętym dla dobra wspólnoty”, podważanie Kościelnego nauczania – takie negatywne przykłady niestety można spotkać w naszych wspólnotach. (...) Jeżeli udział w liturgii nie idzie w parze z rozwojem duchowym, to nie dziwnym jest, że człowiek nie będzie wiedział o co chodzi i po co przychodzi*<sup>69</sup>.

Kościół w Polsce potrzebuje zmian, ale aby były one możliwe musimy sobie uświadomić jedną podstawową, wręcz fundamentalną sprawę: Kościół to my wszyscy. Duchowieństwo i wierni. To komuniści starali się Kościół podzielić na „czarnych” i „masę”. Nadal to się czyni, nie łudźmy się. Dajemy się manipulować przez media. Może więc warto prosić Państwa odpowiedzieć sobie na pytanie, które postawił przed laty wszystkim katolikom w książce Vittorio Messoriego *Czarne karty Kościoła* Leo Moulin profesor historii i socjologii na uniwersytecie w Brukseli, autor wielu fascynujących książek, będący jednym z najbardziej znaczących intelektualistów w Europie, który po odsunięciu się od łóż masońskich, których był aktywnym członkiem, przyjął postawę świeckiego racjonalisty, którego agnostycyzm graniczy z ateizmem. Pyta on: *Z jakich ambon, skruszeni, słuchacie*

---

<sup>68</sup> J. Michalik, *Raport o stanie wiary w Polsce*, Radom 2001, s. 137.

<sup>69</sup> Źródło: <http://ekai.pl/wydarzenia/polska/x57109/kosciol-w-polsce-jest-zbyt-zasiedzialy/>

kazań? Profesor Leo Moulin czyni nam, katolikom zarzut: *Pozwoliliście, aby za wszystko, nawet za kłamstwa, bezdyskusyjnie obarczali was. Nie było w historii problemu, błędu lub cierpienia, którego nie przypisałiby wam. A wy, niemal zawsze nie znający swojej przeszłości, zaczęliście w to wierzyć, a nawet wspomagać ich w tym działaniu. Tymczasem ja (agnostyk, ale także i historyk starający się być zawsze obiektywnym) mówię wam, że macie przeciwstawiać się temu w imię prawdy. W rzeczywistości bowiem większość zarzutów jest nieprawdziwa. A jeśli któryś ma nawet jakieś uzasadnienie, to oczywiste jest, że w rozliczeniu dwudziestu wieków chrześcijaństwa światła zdecydowanie górują nad ciemnościami. Dlaczego więc nie żądacie odpowiedzialności od tych, którzy żądają jej wyłącznie od was? Czyż rezultaty ich pracy są lepsze od waszych?*<sup>70</sup>

Tak, więc z jakich ambon skruszeni słuchamy kazań? Z „ambon” TVN-u, Polsatu, Gazety Wyborczej, Tygodnika Powszechnego? No, z jakich?

---

<sup>70</sup> V. Messori, *Czarne karty Kościoła*, Katowice 1998, s. 8.